Dzisiaj 8 stron

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem. — w niedzielę i święta tylko wydanie poranne. — W dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, „Kurjera Wystawowego" dr. Stanisław Bernatt, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 290

Poznań, środa dnia 26 czerwca 1929

Rok XXIV

Na stronie 3-ciej

„KURJER WYSTAWOWY"

Wycieczka ministrów na P. W. K.

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.) — W dniu 3 sierpnia przybędą do Polski, celem zwiedzenia PWK. trzej ministrowie przemysłu i handlu a mianowicie francuski — Bouffon, belgijski — Heyman i rumuński — Magdiaru. (w.)

Proces b. min. Czechowicza

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.) — Dzisiaj rozpoczyna się proces b. min. Czechowicza. Jako pierwszy świadek będzie przesłuchany Piłsudski.

Władze wydelegowały wyższych urzędników administracyjnych, aby czuwali nad porządkiem. W czasie rozprawy przed gmachem sądowym ustawieni będą podoficerowie policji w chełmach. (w.)

Redukcja wydatków inwestycyjnych

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.) — Min. skarbu ukończyło prace nad redukcją wydatków inwestycyjnych.

Redukcje te będą następujące: 70 mil. w min. komunikacji, 18 mil. w min. oświaty, 16 mil. w min. reform rolnych, 12 mil. w min. poczt, 10 mil. w min. skarbu, 7 mil. w M. S. Wojsk., 6 mil. w min. spraw wewn., 4 mil. w min. rolnictwa i 1,250 tys. w min. przemysłu i handlu. (w.)

Konferencja przedstawicieli koncernu Harrimana

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.) Bawili tu przedstawiciele koncernu Harrimana i konferowali ze sferami gospodarczemi.

Przyjął ich również min. Moraczewski w sprawie koncesji na elektryfikację Polski. (w.)

Zamordowanie komunisty

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.) W Nieświeżu zamordowano niejakiego Michała Tytłonia. Był to komunista, podejrzany przez towarzyszy o wydanie tajemnic partyjnych.

Tytłoń padł prawdopodobnie ofiarą samosądu. (w.)

Amnestja dla Alzacji i Lotaryngji

Paryż, 25. 6. (PAT.) Projekt rządowy amnestji dla Alzacji i Lotaryngji obejmuje wszystkie przestępstwa, popełnione przed 22 czerwca 1929.

W motywach projektu rząd zaznacza m. in., że, żywiąc gorące pragnienie podjęcia wszystkiego, co może się przyczynić do położenia kresu bolesnemu dla duszy francuskiej nieporozumieniu, pójdzie znów drogą zgody i pokoju.

Wypadek kolejowy

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.) We wtorek pod stacją Stary Sambor wykoleił się parowóz z tendrem i pociągnął za sobą trzy wozy osobowe z pasażerami, które położyły się na bok i zawisły nad kilkunastometrową przepaścią.

Pasażerowie doznali lekkich kontuzyj a maszynista i konduktor odnieśli ciężkie rany. (w)

Tournée artystyczne Jana Kubelika po Japonji. Kubelik (z bukietem) na dworcu kolejowym w Tokio.

Otwarcie sesji parlamentu angielskiego

Londyn, 25. 6. (PAT.) W dniu dzisiejszym w gmachu parlamentu brytyjskiego zapanowało wielkie ożywienie. Z pośród nowych deputowanych Izby Gmin przeszło 200 wchodziło do parlamentu po raz pierwszy.

Otwarcie posiedzenia nastąpiło po południu. Na początku posiedzenia z ław opozycji konserwatywnej podniósł się b. premjer Baldwin, który wymienił uścisk dłoni z obecnym premjerem Mac Donaldem, winszując mu powodzenia w wyborach. Scenę tę cała Izba powitała oklaskami.

Po dokonaniu wyboru speakera członkowie Izby Gmin udali się do Izby Lordów, aby wysłuchać depeszy królewskiej, winszującej Izbie wyboru na to stanowisko Fitzroya.

Na czele deputowanych kroczyli obok siebie Mac Donald i Baldwin.

Nowy plan „uregulowania" stosunków polsko-niemieckich

Rzekomo angielski projekt Locarna wschodniego

Londyn, 25. 6. (Tel. wł.) Londyński miesięcznik „Fortnightly Rewiew" wystąpił ostatnio z nowym planem uregulowania stosunku polsko - niemieckiego.

Już na pierwszy rzut oka nie ulega wątpliwości, że plan ten jest balonem próbnym „made in Germany".

W czterech głównych punktach anonimowy autor rozwija następujący projekt Locarna wschodniego:

1) Niemcy muszą zagwarantować nienaruszalność granicy z Polską, wzamian za co Polska zgodzi się na pewne nieznaczne korektury obecnej granicy wzdłuż Wisły.

2) Obszar korytarza pomorskiego zostanie zdemilitaryzowany i podporządkowany wspólnej komisji kontrolnej.

3) Gdańsk zostanie zwrócony Niemcom pod warunkiem, że urządzą w nim wolny port dla użytku Polski.

4) Musi być zawarty polsko - niemiecki traktat handlowy, gwarantujący daleko idące ułatwienia komunikacyjne Prus Wschodnich z Rzeszą. Z

Berlin, 26. 6. (Tel. wł.) Organ b. min. Schielego, agrarjuszowska „Deutsche Tagesztg." komentuje rzekomo angielski plan Locarna wschodniego, ogłoszonego w miesięczniku „Fortnightly Review", jako wyraz przekonania angielskich kół politycznych o potrzebie poddania rewizji obecnego stanu rzeczy w Europie Wschodniej.

Plan angielski powinien — zdaniem dziennika — wywołać najżywsze zainteresowanie tak w Prusach Wschodnich, jak i w Gdańsku, ponieważ Anglja wywiera silny wpływ na kształtowanie się stosunków pomiędzy Polską a Niemcami. B. Z.

W drodze do pralasów Jugosławji

(Korespondencja własna).

Beograd, w czerwcu.

Z podróży do lasów Jugosławji zebrała się garść spostrzeżeń, które może zainteresują czytelnika w Polsce, zwłaszcza jeśli wybiera się na Południe. Podróż odbywana wspólnie z kolegą prof. J. Paczoskim, znanym badaczem życia roślin w zespołach, ma cel wyłącznie naukowy a mianowicie badania biologiczne nad strukturą i dynamiką pierwotnych lasów bałkańskich. Więc też uwagi, któremi mam zamiar dzielić się z czytelnikami „Kurjera", będą uwagami turysty, interesującego się w pierwszym rzędzie przyrodą danego kraju, stosunkiem ludności do niej, stosunkami turystycznemi itp., a nie jak zwykle zabytkami kultury i sztuki.

Na początek parę uwag z drogi.

Przy wyjeździe z Polski spotyka nas przykra niespodzianka w Katowicach, gdzie skutkiem opóźnienia się pociągu osobowego, wychodzącego w południe z Poznania, straciliśmy połączenie pociągiem pospiesznym do Wiednia. Jak nas informował personel kolejowy, spóźnianie się tego pociągu jest chroniczne, co zwłaszcza w okresie P. W. K., gdy pociągiem tem wracać mogą goście z zagranicy, koniecznie wymaga poprawy, gdyż kompromituje nasze koleje wobec obcych, nie mówiąc już o tem, że podróżnych naraża na przykrości i straty.

W Wiedniu trafiliśmy na uroczystości muzyczne ku czci J. Straussów, jednakże nie było czasu, aby w nich wziąć udział. W przelocie stwierdzamy, że miasto, jak zawsze, czyste i miłe, jednakże ruch na ulicach stosunkowo słaby. Ceny w hotelach w porównaniu z naszemi bardzo niskie, w restauracjach znów i kawiarniach znacznie wyższe. W olbrzymich, wspaniałych kawiarniach wiedeńskich pusto i głucho, gdyż muzykę wypłoszył z nich pobierany od gości podatek od rozrywek, którego większość kawiarni nie może wytrzymać.

Popołudnie poświęcamy na wycieczkę do Payerbach - Reichenau, skąd kolejką linową w kilkanaście minut wznosimy się na wysokość 1000 m. poprzez strefę lasów alpejskich na szczyt Rax-Alp, w krainę kosodrzewiny i hal alpejskich. Wiedeń słynie z pięknych wycieczek w urocze okolice, jednakże zbudowana dopiero przed 2—3 laty wspomniana kolejka linowa umożliwiła Wiedeńczykom przenoszenie się w ciągu 2 godzin w krainę przepięknej przyrody wysokogórskiej. Razem z licznymi turystami rozkoszujemy się rozległym widokiem na Semmering, Schneeberg i okoliczne szczyty, podziwiamy znajdującą się w pełni wiosennego rozwoju roślinność wysokogórską, błękitne gencjany, fioletowe i żółte pierwiosnki, białe jaskry alpejskie i wiele innych.

Wracając do Wiednia, obserwujemy u pań nową praktyczną modę, która ze stroju wycieczkowego przeniosła się na ulice miasta i jak później zauważyliśmy, dotarła już do Budapesztu i Beogradu. Zamiast pończoch panie noszą krótkie wywinięte na bucik skarpetki i nawet elegantki w strojnych sukniach, ulegając nowej modzie, zwijają jedwabne pończoszki nad salonowym pantofelkiem. Wracające wieczorem z wycieczek do Wiednia olbrzymie masy młodzieży i starszych, dobitnie świadczą, jak wysoko cenią Wiedeńczycy obcowanie z przyrodą.

Parugodzinny pobyt w Budapeszcie pozwala nam stwierdzić, ile straciło to miasto w okresie powojennym. Uderza brud na ulicach i niesłychanie wy-

Rozkład autobusowy patrz strona 8.

górowane ceny w restauracjach i kawiarniach.

Dłużej, bo parę dni, zatrzymujemy się w Beogradzie, celem otrzymania od jugosłowiańskiego ministerstwa lasów potrzebnych nam poleceń do organów administracji leśnej. Miasto, rozłożone uroczo na przedgórzach gór bałkańskich, w widłach Sawy i Dunaju, znajduje się w okresie amerykańskiej rozbudowy, niczem nasza Gdynia lub Poznań przed P. W. K.

Przed wojną miasteczko o charakterze wsi górskiej, dziś szybko przybiera charakter europejskiej stolicy wielkiego zjednoczonego królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Na każdym kroku widać wytężoną pracę nad rozszerzaniem ulic, usprawnianiem komunikacji, budową monumentalnych gmachów państwowych. Mimowoli nasuwa się smutne porównanie, co zbudowano w Warszawie od chwili odzyskania niepodległości! Ceny w Beogradzie zbliżają się do poznańskich, pobyt w mieście utrudniają silne czerwcowe upały. Zwiedzamy ogród botaniczny, którego poznański nie może się wstydzić i robimy krótkie wycieczki w piękne okolice. Z portu na Sawie jedziemy parowcem do przeciwległego Zemunia, obserwując olbrzymi ruch statków na Sawie i Dunaju, a po brzegach masy kąpiących się, nie krępowanych żadnemi przepisami i ograniczeniami. Następnie odwiedzamy odległy o 6 klm. lasek podmiejski Topczider, do którego, jako głównego miejsca wycieczkowego mieszkańców Beogradu, co 5 minut kursują tramwaje miejskie. Lasek rozłożony na wzgórzach, złożony z licznych gatunków drzew liściastych, posiada już charakter południowych lasów illiryjskich, z których bogactwem i różnorodnością elementów nie może się równać żaden las Europy. Las tworzą okazałe omszone dęby, srebrzyste lipy, jesiony, klony, wiązy, platany, orzech, drzewiaste leszczyny itd., a różnorodna zieleń listowia, przy bujnem podszyciu i runie zielnem, stwarza przepiękną grę kolorów. Nie tnie się w nim żadnych drzew i nie dozwala na pasanie bydła, gdyż las jest przeznaczony wyłącznie dla mieszkańców stolicy. I znowu smutna refleksja w stosunku do Poznania, który pozwolił zniszczyć jedyne miejsce wycieczkowe Ludwikowo, dopuszczając do wybudowania tam sanatorjum dla gruźliczych.

Odbywamy również dalszą wycieczkę, na położoną w odległości 20 klm. górę Avala (565 m), na sam szczyt której prowadzi doskonale utrzymana szosa samochodowa, która ku utrapieniu pieszych jest ulubionem miejscem harców automobilistów beogradzkich. Wycieczka przyrodnicza mniej ciekawa, bo lasy na Avali mocno zniszczone, za to rozległy widok ze szczytu na oddzielone wstęgą Dunaju płaskie jak stół czarnoziemy Banatu i na liczne, lesiste niegdyś pasma gór serbskich, należy do wyjątkowo uroczych i pouczających. Jak okiem sięgnąć, obserwujemy zniszczone przez wyręby i pasanie bydła lasy liściaste, które dziś zamieniły się w formacje krzewiaste, obgryzane niemiłosiernie przez masy pasących się kóz i owiec.

Ponieważ jednak celem naszej podróży są lasy pierwotne, po załatwieniu formalności opuszczamy Beograd i znaną z pięknych romantycznych widoków górską kolejką udajemy się przez Użice do Sarajewa, stolicy bardziej lesistej Bośni.

Prof. A. Wodziczko.

Expose p. Matuszewskiego o sytuacji skarbowej

Posiedzenie Rady finansowej przy min. skarbu

Warszawa, 25. 6. (PAT.) W dn. 25 bm. odbyło się posiedzenie Rady Finasnowej przy Min. Skarbu.

Na posiedzeniu tem kierownik Min. skarbu Matuszewski wygłosił ekspose o sytuacji skarbowej oraz o działalności rządu od kwietnia w dziedzinie skarbowej.

Minister stwierdził nienaruszalność kursu złotego. Upływ walut z Banku Polskiego w kwietniu wynosił 81,6 milj. zł, w maju 36,3 milj. zł. Wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O. w kwietniu wynosił okrągło 762 000 zł i był niższy niż w kwietniu roku ub. o 2 738 000 zł, w maju wynosił 2 498 000 zł i był wyższy niż w maju roku ub. o 571 000 zł. Również w czerwcu nadwyżka wkładów nad odbiorem jest 2 razy większa w stosunku do roku ub. Minister przypisuje do zjawisko nie zasłudze rządu, lecz zdrowej psychice społecznej, która po 3 latach równowagi budżetowej i stabilizacji waluty na tyle okrzepła, że potrafi powodować się przesłankami rzeczywistości gospodarczej, odsuwając nastrojowość, towarzyszącą zazwyczaj walkom politycznym. Równowaga budżetowa jest głównym filarem, na którym opiera się gmach pracy państwowej oraz społecznej. Zadaniem ministra skarbu jest czuwanie nad równowagą budżetu. Utrzymanie tej równowagi jest zadaniem dziś stosunkowo łatwem, łatwiejszem aniżeli w krajach innych, dzięki 3-letniej usilnej i skutecznej pracy b. min. Czechowicza.

Dochody w kwietniu i maju r. b. wynosiły 496 milj. zł, a w odpowiednim okresie roku zeszłego 466 milj. zł. Minister analizuje źródła dochodów i stwierdza z naciskiem przyspieszenie wpłat przedsiębiorstw państwowych oraz monopoli. Nadwyżka w dochodach za 2 miesiące r. b. wynosi około 30 milj złotych w stosunku do wpływów zeszłorocznych. Oparta jest ona na rozwoju normalnych ustawowych źródeł dochodów. W okresie kwietnia i maja wydatki wynosiły 485.8 mil. zł. Nadwyżka dochodów nad wydatkami daje okrągłą sumę 10 milj. zł. W zeszłym roku nadwyżka ta w tym samym okresie wynosiła 22 milj. zł. Jest to rezultat decyzji rządu, który uznał, że w ciężkiej sytuacji, w jakiej znajduje się rynek pieniężny w Polsce, tworzenie zbyt znacznych zamrożonych nadwyżek budżetowych nie jest właściwą polityką finansową.

Następnie minister analizował szczegółowo wydatki, dokonane w tym okresie przez państwo i zaznaczył, że Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 8 maja rb. zdecydowała zmniejszyć przewidziane budżetem wydatki na r. bież. 1929-30 o kwotę około 150 miljonów złotych.

Rząd uważa za specjalnie celowe zwolnienie tempa inwestycyjnego, zwłaszcza inwestycyj amortyzujących się w drugim okresie. W związku z tem przeprowadzono rewizję poszczególnych pozycyj budżetowych. Wobec skutków ciężkiej zimy i strat w kolejnictwie rząd prawdopodobnie zażąda pewnych kredytów dodatkowych. Główne pozycje skreślone w budżecie inwestycyjnym, dotyczą nowych budowli całkowicie zaniechanych. Wykańczają się tylko rozpoczęte w roku zeszłym. Z nowych prac wykonywa się jedynie budowa kabla telefonicznego Warszawa—Łódź. Minister zaprzecza pogłosce, jakoby było zamierzone wstrzymanie rozbudowy Gdyni, która przyczynia się poważnie do zwiększenia polskiego eksportu. Eksport jest najskuteczniejszym środkiem zwalczania ciasnoty pieniężnej, którą Polska odczuwa wraz z całą Europą.

Zgodnie ze stanowiskiem rządu nastawiono odpowiednio działalność banków państwowych. Kredyty długoterminowe popierać będą tylko prace inwestycyjne, rozpoczęte już w latach ubiegłych. Rozbudowę kredytu długoterminowego minister łączy z możliwością uzyskania przez banki państwowe kredytów długoterminowych zagranicznych nie wysoko oprocentowanych. Możliwość taka nie wydaje się być wykluczona. Co do kredytów krótkoterminowych, to minister nie widzi potrzeby zastosowania do banków państwowych żadnych specjalnych ograniczeń. Zahamowano również inwestycyjną rozbudowę samorządów. Odłożony fundusz rezerwowy na dniu 1 maja rb. wynosi 622.8 milj. zł. Celem upłynnienia rynku pieniężnego zniesiono kontrolę wkładów w bankach i zniesiono 10 procentowy dodatek do podatku od kapitału.

W dyskusji nad expose ministra wypowiadali się obecni członkowie Rady finansowej.

Następnie przewodniczący komitetu organizacyjnego Centralnego Banku Ziemskiego zdał sprawozdanie z dotychczasowych prac komitetu, nad którem również rozwinęła się dyskusja.

O szowiniźmie amerykańskim

Nowy Jork, 25. 6. (Pat.) Prasa amerykańska szeroko komentuje mowę profesora Butlera, prezydenta uniwersytetu Columbia, wygłoszoną do alumnów tej uczelni, w której poddał on surowej krytyce patrjotyzm amerykański i amerykańską politykę ekonomiczną. Prof. Butler m. in. mówił:

„Pojęcie patrjotyzmu uległo u nas zupełnemu spaczeniu. Nacjonalizm w tej formie, w jakiej istnieje obecnie w Stanach Zjednoczonych, jest bardzo niebezpieczny. Z prawdziwego patrjotyzmu wyrodził się jakiś obłędny („mad") szowinizm, idący w parze z sobkostwem, zarozumiałością i manją wielkości. Nacjonalizm sam w sobie jest zdrowym objawem rozwoju umysłowego danego narodu, ale przestaje nim być z chwilą, gdy łączy się z zarozumiałością, wywyższaniem się nad inne narody, i gdy głośno objawia swoją obojętność względem innych narodów.

„Prawdziwy patrjotyzm ma podstawy moralne. Wkłada on na barki narodu takie same obowiązki, jakie ciążą na poszczególnych jednostkach. U nas patrjotyzm objawia się w formie pustych frazesów i pawiej pychy. Ten faryzeuszowski patrjotyzm wytycza kierunek naszej polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Z jednej strony szukamy zbliżenia i staramy się o nawiązanie stosunków handlowych i finansowych z zagranicą, a z drugiej dążymy do zbudowania muru chińskiego, odgradzającego nas od reszty świata, zwłaszcza pod względem ekonomicznym (aluzja do proponowanej taryfy celnej). Bierze się w obronę interesy poszczególnych jednostek, wielkich producentów, kosztem interesów całego narodu. Tego rodzaju patrjotyzm jest uosobieniem sobkostwa, obłędnym szowinizmem, który może mieć fatalne skutki dla kraju i narodu."

Olbrzymia burza gradowa

Durban, 25. 6. (PAT.) Burza gradowa, która szalała ubiegłej nocy nad miastem, spowodowała wielkie szkody, obliczane na pół miljona funtów szterlingów.

W ciągu kilku minut ulice pokryły się warstwą gradu grubości 20 cm.

Lekarze polscy z Ameryki

W poniedziałek przybyli do Poznania pp. dr. Cieślak prezes lekarzy i dentystów w Ameryce z siedzibą w Cleveland, oraz dr. Wawrzyński i dr. Masalski.

Goście z Ameryki przyjęci zostali wczoraj przez Zw. Lekarzy Zach. Polski z prezesem prof. dr. Karwowskim na czele objadem w Bazarze, w którym m. in. wzięli udział dr. Matuszewski, dr. Rydlewski, dr. Rosa, dr. Chmielewski, dr. Dymiński, dr Osowski i in. W czasie obiadu prezes dr. Karwowski wygłosił przemówienie powitalne a dr. Rydlewski mówił o znaczeniu Polonji amerykańskiej, która wywarła tak wielki wpływ na ustosunkowanie się Wilsona do sprawy polskiej.

Lekarze polscy w Ameryce zamierzają obecnie założyć polsko - angielski organ fachowy i przybyli do kraju celem nawiązania kontaktu z lekarzami tutejszymi. (k)

Ogólnopolski Zjazd

Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych.

W dniach 29 i 30 czerwca rb. odbędzie się w Poznaniu Ogólnopolski Zjazd Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych. Na Zjazd zgłosiło dotychczas uczestnictwo około 40 gości zamiejscowych, przedstawicieli zrzeszeń aplikantów z Wilna, Warszawy, Krakowa, Lwowa, Katowic, Torunia i Lublina. Na zjazd przybywa również cała Rada Naczelna Związku Zrzeszeń Aplikantów z p. Peszyńskim, sekretarzem Komisji Kodyfikacyjnej na czele.

Otwarcie Zjazdu odbędzie się w wielkiej sali Sądu Apelacyjnego (ul. Pocztowa 32) w dniu 29 bm. o godz. 11 rano.

JAN KARCZEWSKI

AUROZAURUS

Opowieść z naszych dni.

(Ciąg dalszy.)

80)

Zaremba miast odpowiedzi zacisnął tylko stalowy uścisk, mimo to Skrzypczakowi udało się na chwilę zerwać z siedzenia: Szamotanie stawało się coraz większe. Skrzypczak czując, że nie da rady Zarembie, który jak widział, był niezwykle silny, miał nadzieję, że przecież ktoś, w biały dzień, spostrzeże tę walkę, da znać policji, zatrzyma rozpędzoną maszynę. Wszystko nadaremno.

Mijano grupy robotników, chłopów, a nawet policjantów. Pokazywali sobie samochód palcami, wnosili jakieś okrzyki, nie okazywali jednak najmniejszego zaniepokojenia.

Niesłychane to zachowanie Skrzypczak zrozumiał dopiero wtedy, gdy spostrzegł, że osobnik, nazwany Świderskim, w chwilach mijania ludzi, wyciąga jakieś pudło, przypominające aparat kinematograficzny, wstaje i zaczyna najspokojniej kręcić korbą.

Tak, wszelki opór był bezcelowy. W tej okolicy, gdzie przez dzień cały toczyły się groźne napady Indjan, wściekłe pogonie kłusowników, strzelaniny i inne kinoawantury, rozpędzone auto z operatorem koło szofera i dwoma walczącymi ludźmi na tylnem siedzeniu, nie mogło nikogo zadziwić, ani tem więcej spłoszyć.

Zniechęcony, opadł Skrzypczak na poduszki. Uścisk „Zaremby" zelżał cokolwiek.

— Dokąd mnie, panowie, wieziecie?

— Dowie się pan o tem za chwilę, nam mówić nie wolno.

— Czy aby może mi pan powiedzieć jedno — czy Nelly, panna Brzoswówna — poprawił się śpiesznie — jest zdrowa czy też....?

— Et, naturalnie, o to może pan być spokojny, przed jakimś kwadransem odjechała pociągiem do Warszawy, teraz powinna już dochodzić do domu.

— Aha, dziękuję panu.

— To, co przypuszczał w pierwszej chwili, było prawdą, Nelly była zdrowa i bezpieczna. Pewność ta uspokoiła go do tego stopnia, że po chwili zwrócił się znów do przymusowego towarzysza podróży.

— Czy mogę zapalić papierosa?

— Proszę — odpowiedział Zaremba. Panie Świderski, niech pan poczęstuje doktora papierosem. Widzi pan, — zwrócił się do doktora — dopóki nie wiem, co pan ma w kieszeniach, wolę uniknąć niespodzianek. Pan nie odmówi przyjęcia papierosa od mojego kolegi.

Osobnik, nazwany Świderskim, podał uprzejmie papierosa i ogień.

Skrzypczak zaciągnął się dymem. Ponieważ jego ręce ciągle spoczywały w żelaznym uścisku rąk Zaremby, doktór zmuszony był palić papierosa, posługując się ruchami warg i szczęk. Pęd wiatru sam zrzucał popiół i zniósł niedopałek; nie było to wygodne, zresztą trwało chwilę tylko.

W małym lasku stanęli.

Nastąpiła pośpieszna rewizja czy nie ma przy sobie ukrytej broni. Potem ubrano go przemocą w wielkie niedźwiedzie futro, w którem ledwie mógł się poruszać, skórzaną czapkę, okulary. Wyglądał teraz na ziemianina czy sportowca. Towarzysze podróży i szofer przebrali się także kolejno.

Zaremba rozkazywał.

— Pojedziemy teraz dalej. Jak pan widzi, wszelki opór jest zbyteczny. Jeśliby się pan awanturował przy przejeździe przez jakieś miejscowości, to mamy przy sobie wszystkie potrzebne papiery opiewające, że pan jest umysłowo chorym ziemianinem Piekarskim, że ja jestem lekarzem, pan Świderski felczerem i że odwozimy pana do zakładu w Świeciu na Pomorzu. Mówię to, żeby zaoszczędzić panu niepotrzebnych przykrości w wypadku, gdyby pan usiłował wywołać jakąś awanturę. Jeśli się pan zastosuje do moich wskazówek, droga będzie o wiele przyjemniejsza. Ruszamy.

Jak widać, Zaremba był pewien efektu swoich słów, że nawet nie czekał na odpowiedź.

W istocie Skrzypczak skapitulował, cóż miał lepszego do roboty.

Wydostali się teraz na szosę kaliską.

Gdzieś za Sochaczewem, który Skrzypczak ledwo poznał, w zawrotnem tempie nastąpiła zmiana samochodu. „Steier" odjechał w stronę Warszawy zaś kryta tym razem kareta Renault popędziła dalej przed siebie.

Przy zmianie wehikułu nastąpiła nowa maskarada. Trzej mężczyźni, oczekujący w karecie przebrali się w płaszcze Zaremby, Świderskiego i Skrzypczaka. Zaś doktór i jego towarzysze ubrali się w przygotowane futra i kominiarki, tak, że nawet trudno się było zorjentować w kierunku drogi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KURJER WYSTAWOWY

Informator

UROCZYSTOŚCI, ZJAZDY, WYCIECZKI

w dniu 26 czerwca

10 otwarcie zjazdu związku elektrowni polskich, aula uniwersytetu.
10 d. c. obrad i zamknięcie zjazdu mierniczych polskich, uniwersytet, sala 22.
18 posiedzenie sędziów sokolich, boisko zlotowe.
20 przedstawienie w Teatrze Wielkim dla uczestników zjazdu zw. elekrowni.

KALENDARZYK

26 czerwca otwarcie zjazdu elektrowni polskich, zamknięcie zjazdu mierniczych polskich.
27 czerwca otwarcie zjazdu stow. elektryków polskich, kraj. zawody konne, początek zawodów sokolich.
28 czerwca koniec tygodnia technicznego, akademja sokolska w auli uniwersytetu, wszechpolski zjazd piekarstwa polskiego.
29 czerwca wszechsłowiański zlot sokołów, wszechpolski zjazd kontrolerów kolejowych, zjazd lekarzy weteryn., zjazd piekarzy, otwarcie wystawy hodowlanej, zjazd urzędników gospodarczych, zjazd kupców podróżujących, zjazd esperantystów, krajowe zawody konne.

CENY

Wstęp na Wystawę

bilet jednorazowy — 4 zł, rodziny z conajmniej 5 osób (wykaz osobisty) od osoby — 2 zł, studenci i żołnierze — 2 zł, wycieczki szkolne ponad 50 osób od osoby — 1 zł, dzieci poniżej 15 lat w tow. rodziców — 1 zł, bilet tygodniowy — 15 zł, bilet miesięczny (z fotografją) — 20 zł, bilet stały dla głowy rodziny (z fot.) — 40 zł, dalsza legitymacja dla członka rodziny (z fotografją) — 30 zł, wystawa sztuki (osobno) — 1 zł, wystawa łowiecka (osobno) — 1 zł, wycieczki zwyczajne od osoby — 2 zł, palmiarnia (osobno) dorośli — 1 zł, dzieci 50 gr. — Bilety stale upoważniają do wolnego wstępu na wystawę sztuki, wystawę łowiecką i do palmiarni. — Od godziny 18 cała P. W. K. — 50 gr, w niedziele i święta 1 zł, dzieci 50 gr.

WYSTAWA OTWARTA CODZIENNIE

od godziny 9—23. Pawilony zamyka się o godz 19. Część terenu zachodniego i „Wesołe miasteczko" do godz. 4 rano. — Kasy przy ul. Wyspiańskiego zamyka się o godzinie 1.

PRZEWODNICY

„Studenckie koło do przyjmowania wycieczek", gmach P. K. O., Bukowska 1 (8—21). — Centralne biuro wykwalifikowanych przewodników (obce języki) Pawilon 20, obsługi publ. tel. 73-33; na terenach roln. pawilon 51, tel. 72-33.

BILETY KOLEJOWE

Polskie biuro podróży „Orbis". — Pawilon 20, obsługi publ., tel. 74-60. — Pawilon Min. Komunikacji tel. 71-93.

Kwatery prywatne

I klasa jedno łóżko — 12 zł, dwa łóżka — 16 zł; II kl. 10 i 14 zł; III kl. 8 i 11 zł, IV kl. 6 i 8 zł.

W razie pobytu lokatora przez jedną dobę, ceny podwyższa się o 50%. Rabaty przy pobycie lokatora ponad 3 doby 10%, ponad 7 dób 20%, ponad 14 dób 30%, ponad 6 tygodni 40%.

Komunikacja w mieście

Tramwaj 25 gr, autobus 30 i 40 gr.

WALUTY

W dniu wczorajszym na giełdzie warszawskiej płacono: 1 dolar = 8,86 zł; 100 koron czeskich = 26,35; 100 franków francuskich = 34,80, 100 marek niemieckich = 211,91.

Adresy gości na P. W. K. str. 8.

WIDOWISKA I KONCERTY

Teatr Wielki: „Polska krew", godz. 20.
Teatr Polski: „Maman do wzięcia", godzina 20.
Teatr Nowy: „Wesoła spółka", godz. 20.
Arena P. W. K.: „Za króla Jana..." godzina 20,30.
Teatr szkolny na P W K (Bukowska 16): Inscenizacja Woj. Krak. i Polesk gimn. im. Konopnickiej, Warszawa, godz. 19.
Teatr „Rewja" na P W. K. (Śniadeckich 12) — „Kulig", godz. 19,15.

POGODA NA DZIŚ wdług. kom. PIM'a

W daszym ciągu zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami, głównie w Polsce zachodniej. Później dość pogodnie. Temperatura od 11—17 st. C. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie

MUZEA I BIBLJOTEKI

Muzeum Wielkopolskie, Aleje Marcinkowskiego 9, codziennie z wyjątkiem poniedziałków 9,30—18, w niedzielę i święta 10—14.
Dział Przedhistoryczny, ul. Sew Mielżyńskiego 26-27, godz. otw. jak w Muzeum Wielkopolskiem
Dział przyrodniczy w Ogrodzie Zoologicznym, tak jak Muzeum Wielkopolskie.
Wstęp 1 zł. wycieczki nieszkolne 50 gr. szkolne 20 gr
Muzeum sztuki kościelnej, Zamek.
Muzeum wojskowe, ul Artyleryjska.
Bibljoteka Raczyńskich, Plac Wolności, w dnie powszednie 10—13 i 17—20.
Bibljoteka Tow Przyjaciół Nauk. ul. Sew. Mielżyńskiego 26/27 W dnie powszednie 10—4, w niedzielę 10—14
Bibljoteka Uniwersytecka, ul. Ratajczaka

GODNE WIDZENIA

Katedra 10—17, w niedziele 12—14 i 15—17;
Ratusz (9—18; w niedziele 10—13);
Ogród Zoologiczny (7—19): karmienie dzikich zwierząt codziennie o godz 17 za wyjątkiem sobót, podczas pogody popołudniu koncert wojskowy.
Zamek (8—18).

POTRZEBNE ADRESY

Adresy gości P. W. K.: Administracja „Kurjera Pozn.", św. Marcin 70, tel. 14-76.
Automobilklub Wlkp., Kantaka 1 tel. 33-39
Biuro Kwaterunkowe, Dworzec zachodni, ul. marszałka Focha, tel. 77-50.
Biuro rzeczy zgubionych i znalezionych na P. W. K., ul. marszałka Focha 42, tel. 72-30.
Biuro potwierdzeń zniżek kolejowych, paw 20, tel 72-31.
Dyrekcja PWK. Grunwaldzka 22 tel 71-71.
Główna Poczta, ul. Pocztowa 6 tel 14 44
Hippodrom, Grunwaldzka, tramwaje 6 i 7
Informacja na P. W. K., paw. 20, tel. 72-31.
„Koło Towarzyskie", ul Nowa 7/8, tel 11-70.
Komenda policji, ul. 27 Grudnia, tel 21 21.
Łazienki na Warcie, Droga Dembińska, tel. 18-76.
Pogotowie lekarskie, Pocztowa 30, tel 55-55.
Przechowalnia dzieci na P. W. K., pawilon 34 (9—19).
Urząd pocztowo-tel. Poznań-Wystawa, paw. 35, teren „B", tel. 76-08.
Wielkopolski Związek Popierania Turystyki, ul. Bukowska 3, tel. 79-48

Sokoli amerykańscy w Poznaniu

Powitanie na dworcu — Raport — Orkiestra 60 doboszów

W poniedziałek przybyła, jak już donosiliśmy, do Gdyni wycieczka Sokołów amerykańskich w liczbie około 300 osób. Po kilkugodzinnym pobycie w Gdyni wyruszyli Sokoli specjalnym pociągiem do Poznania, dokąd przybyli o godz. 20, 14. Przed przybyciem pociągu zebrały się na dworcu honorowa drużyna sokola ze sztandarem i orkiestrą 15 p. uł., dalej spory zastęp druchen oraz kierownictwo Sokoła. Widzieliśmy m. i. prezesa Związku hr. Zamoyskiego z synem Aleksandrem, prezesa Dzielnicy Wielkopolskiej, Wolskiego, prezesa Dzielnicy Śląskiej, sekretarza Dzielnicy Wlkp. Fellnera, przewodniczącą Związkowego Wydziału Sokolego p. Dobroczyńską, dalej druhów i druchny amerykańskie, które przybyły do Polski przez Havre na statku „Paris".

Punktualnie o godz. 20,14 wjechał przy dźwiękach fanfar na dworzec główny, pociąg wiozący gości. Przez pierwszych kilka chwil panowała jakaś tak dziwna atmosfera, że zebrani musieli się hamować, by niedać upustu swemu wzruszeniu. Orkiestra odegrała hymn sokoli, poczem wygłosił krótkie przemówienie prezes Sokolstwa polskiego w Ameryce p. dr. Starzyński, które w streszczeniu podajemy: Brak mi słów na wyrażenie uczuć, jakich doznaję. W imieniu moim i drużyny, którą przywiozłem z Ameryki, pragnę wyrazić radość z jaką przybywamy i aby nabrawszy nowych sił ponownie stać tam daleko na straży naszych uczuć i naszej idei. Czołem! Niech żyje Polska!

Przy gromkich okrzykach odegrała orkiestra hymn narodowy a wzruszenia, jakiego dzonaliśmy, prawie że opisać się nie da.

W odpowiedzi zabrał głos prezes Związku Sokolstwa Polskiego hr. Zamoyski, którego przemówienie w streszczeniu także podajemy. W imieniu Sokolstwa Polskiego witam Was na ziemi ojczystej z tem większą radością, że mogę Wam podziękować za nasze ongiś przyjęcie. Witam Was, obywateli amerykańskich, gorącem sercem. Po odegraniu amerykańskiego hymnu narodowego wręczył p. Aleksander hr. Zamoyski bukiety kwiatów z wstęgami o barwach narodowych p. Starzyńskiej oraz wiceprezesce Sokolstwa polskiego w Ameryce p. Korpanty. Następnie złożyła raport imieniem sokolic p. Dobroczyńska, wręczając opaskę honorową z wyszytemi sztandarami o barwach narodowych amerykańskich i polskich. Z kolei przyjął raport przed frontem drużyny honorowej p. dr. Starzyński, wygłaszając przytem krótkie przemówienie: Dziękuję serdecznie kochani i zacni druhowie za przyjęcie w tym prastarym grodzie. Niech żyje Poznań! Czołem!

Słynna w Ameryce orkiestra 60 doboszów odegrała następnie marsza sokolego, poczem goście, ustawieni czwórkami, udali się na dworzec zachodni celem uzyskania kwater dla nich już przygotowanych.

W czasie postoju odegrała orkiestra doboszów kilka marszów ze swego repertuaru, a kilku jej członków popisywało się przed licznie zebraną publicznością zręcznością iście akrobatycznemi sztuczkami przy pomocy laski metalowej. Publiczność mająca zaledwie przedsmak tego, co będzie na Wszechsłowiańskim Zlocie Sokolim, żywo oklaskiwała wykonawców, wznosząc przytem okrzyki na cześć rodaków z Ameryki oraz Sokolstwa. Następnie udali się goście autobusami do swoich kwater bądź to w szkołach, w hotelach, czy wreszcie prywatnie.

Większość gości należy do ćwiczących i bierze udział w zawodach i pokazach sokolich na zlocie. Reprezentacja ich jest najlepszą, jaką mogli zebrać, a kilku doskonałych zawodników musiało zostać w Ameryce ze względu na przypadające obecnie egzaminy na uniwersytetach amerykańskich. Wielkie zainteresowanie wzbudzą niewątpliwie popisy dwóch sokołów amerykańskich Fransza i Kochannego, którzy wystąpią w specjalnym swoim repertuarze akrobacyjnym.

Dalsze wycieczki z Ameryki

Do Gdyni zawinął wczoraj rano statek „Baltonia", który przywiózł wycieczkę Polaków amerykańskich do Ojczyzny, w liczbie 104 osób. W skład tej wycieczki wchodzi także 40 sokołów, którzy najpierw udają się do swoich krewnych, a następnie dn. 28 bm. przyjeżdżają do Poznania na zlot.

10 000 w 1 dzień!

W ciągu jednego dnia wczorajszego na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania przyjechało 29 wycieczek, na ogólną liczbę 10.000 osób.

Wycieczki rekrutują się z licznych organizacyj obywatelskich, związków i towarzystw i pochodzą ze wszystkich zakątków Polski oraz zagranicy.

Hołd Pragi złożony Naczelnikowi

Dziś o godz. 9 rano delegacja miasta Pragi pod przewodnictwem p. inż. Mölzera, gen. dyr. zakładów elektrycznych m. Pragi, złoży wieniec ze wstęgami o barwach narodowych u stóp pomnika Kościuszki przed Wystawą.

Opinja znanego dziennikarza amerykańskańskiego

W tych dniach bawił w Poznaniu znany dziennikarz amerykański Milford Wesp, który po dokładnym zwiedzeniu Powszechnej Wystawy Krajowej oświadczył, co następuje:

P. W. K., którą zwiedziłem po podróży po całej Polsce, przedstawia przejrzysty i dokładny obraz postępu oraz dążeń nowej republiki. Tutaj odbijają się gigantyczne wysiłki poczynione w dziedzinie przemysłu, handlu, organizacji państwowej, oświaty i wychowania. A wszystko to jest przedstawione na tle najbardziej nowoczesnej sztuki, co czyni z Powszechnej Wystawy Krajowej najprzejrzystszą wystawę światową obecnych czasów.

Przed Zlotem Sokolstwa

W dniu dzisiejszym przybywają do Poznania dalsze wycieczki na Wszechsłowiański Zlot Sokolstwa. W godzinach wieczornych przyjeżdża wycieczka Sokołów jugosłowiańskich w liczbie 220 osób.

Polacy z Francji

Jutro rano o godz. 4 przybywa do Poznania na P. W. K. wycieczka Polaków z Francji w liczbie 500 osób. Wycieczkę prowadzi ks. Garstecki.

Zjazd kupców podróżujących

Odbywająca się obecnie w Poznaniu Powszechna Wystawa Krajowa jest nietylko miejscem zogniskowania dowodów i rezultatów dziesięcioletniej pracy na wszystkich polach gospodarki oraz kultury, oświaty i sztuki, lecz około P. W. K. koncentrują się również wszelkie w tym roku zbiorowe poczynania organizacyjne. I słusznie. Tutaj bowiem na podstawie doznanych wrażeń i dokonanego przeglądu bogactw i olbrzymiego dorobku pracy, łatwiej ująć myśl zbiorową w jednolitość wytycznych na przyszłość, by silnemi węzłami organizacyjnemi ująć dalsze życie jednostki ze sfer gospodarczych, jak również całych odłamów zawodowych i społecznych na pożytek ogółu i kraju.

Wiedziony temi przesłankami, śladem innych zrzeszeń i związków, postanowił również Związek Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych R. P. z siedzibą w Poznaniu zwołać z okazji P. W. K. zjazd kupców podróżujących i przedstawicieli handlowych zrzeszonych i niezrzeszonych.

Zjazd odbędzie się w dniach 29 i 30 czerwca rb. na sali „Boulevard" przy placu Nowomiejskim 5, a jednem z jego głównych zadań, będzie rozwiązanie sprawy zjednoczenia istniejących już związków zawodowych oraz pozyskanie dla organizacji licznych jeszcze kupców podróżujących, nienależących do żadnej organizacji.

Wyrazić należy przekonanie, że nietylko bezpośrednio zrzeszeniem zainteresowany kupiec podróżujący, lecz i przedstawiciele kupiectwa samodzielnego, któremu zależy na dochowaniu tradycji i zdrowych zasad handlu, przybędą również na obrady zjazdu, gdyż tylko wspólnemi siłami osiągnąć można pożądany cel dla dobra handlu i przemysłu polskiego.

BR. DZIĘCIOŁOWSKA

Pracy polskiej cześć!

POzbywszy kajdan i pęt niewoli,
Wzbił się ku górze polski duch —
SZybko ku lepszej podążał doli,
Echem warsztatów znacząc ruch.
CHwycił w dłoń silną pług, oskard, młot,
NA nową drogę skierował lot.

WYtrwała wspólnych wysiłków praca
Skuwała w całość rozbitą jaźń;
Twórcza jej siła wciąż się wzbogaca,
A znika dawnej niemocy kaźń.
W pracy tej przeszło nam dziesięć lat,
A już się zjawił jej trudów kwiat.

Kraj nasz bogactwa ma niemało;
Rolnictwo wspiera Polski byt,
A przemysł naprzód podąża śmiało,
Jasnej przyszłości wróżąc świt.
Oto wystawa pierwsza krajowa
WAlory polskiej twórczości chowa.

Z lornetką na P. W. K.

On chciał jelenia...

Każda rzecz większa, każde wybitniejsze zdarzenie zaczyna tworzyć koło siebie po pewnym czasie bajeczki, legendy, ploteczki, często wyssane z palca, szczypiące satyrycznym humorem, czasem jednak mające w sobie coś z prawdy. Dokoła Powszechnej Wystawy Krajowej zaczynają już teraz krążyć opowieści, niewiadomo gdzie powstałe i przez kogo puszczone w obieg, kto wie, może jednak choć w części prawdziwe.

Mówią np., że w pawilonie łowiectwa skradziono, ni mniej ni więcej tylko... wypchanego jelenia. Nie skusiła nikogo bryła złota, znajdująca się w pawilonie Banku Polskiego. Nie skorcił żadnego złodziejaszka tysiąckonny Diesel w pawilonie ciężkiego przemysłu; nie, tylko właśnie jeleń. On chciał jelenia. Gwałtownie potrzebował jelenia i żyć bez niego nie mógł.

Jakże prawdziwem wydaje się przysłowie, sięgające z czasów antycznych:

„Są gusta i guściki..."

Ger.

KALENDARZYK

Środa, 26 czerwca 1929.

Słońce: wschód 3,31 — zachód 20,19 — długość dnia 16 godzin 48 min.
Księżyc: wschód 23,16 — zachód 7,16 — przed ostatnią kwadrą.
Kal. rz.-kat.: Jan i Paweł — jutro Władysław.
Kal. słow.: Rozmysław — jutro Władysław Św.

Zebrania

Dziś o 19,30 Narodowa Organizacja Kobiet (prawy brzeg Warty) w Domu Katolickim na Śródce.
o 19.30 Sodalicja Panien Urzędniczek, zebranie Sekcji Eucharystycznej, ul Wodna 8;
o 20 Chór kośc. pod wezw. Św. Grzegorza przy kośc. N. S. J., w sali parafjalnej.

Jutro o 9 Stow. P. P. Św. Wincentego a Paulo parafji Św. Wojciecha po mszy św. (godz. 9) zebranie w salce parafjalnej;
o 19.15 Stow. P. P. Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo pod wezw. N. M. P. (Fara), zebranie miesięczne w salce O O. Jezuitów;
o 20 Związek Faszystów Polskich, w salce Stron. Nar., Św. Marcin 65.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Józefa Jurka o godz. 16.30 z kaplicy cment. na Łazarzu. — Śp. Marji Mielcarkówny o godz. 17 z kaplicy cment. w Dębcu. — Śp. Józefa Macicjewskiego o godz. 18 z Przytuliska na Śródce. — Śp. Antoniego Drejkarza o godz. 18 z kaplicy szpit. miejskiego.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Dąbrowskiego 83-85 — samochód;
o 9,30 ul. Długa 4 — maszyna do pisania;
o 10 W. Garbary 2 — bufet, kredens;
o 10,40 Piekary 18 — maszyna do pisania;
o 11 ul. Wielka 25 — 67 m. materj. na ubrania;
o 11,15 ul. Woźna 10 — maszyna do cięcia blachy;
o 11,30 ul. Wawrzyniaka 19 — 3 beczki oliwy prow.;
o 11,30 ul. Wrocławska 38 — 5 kanap;
o 12 ul. Małeckiego 26 — maszyna do szycia, 2 szafy;
o 12 St. Rynek 95-96 — maszyna do pisania;
o 12 ul. Wawrzyniaka 19 — młóckarnia;
o 12 Św. Wojciech 26-27 — wóz, bufet;
o 12,15 Św. Marcin 62 — 4 beczki oliwy;
o 13 al. Marcinkowskiego 8 — maszyna do pisania;
o 13 W. Garbary 2 — bufet, kredens;
o 14 Św. Marcin 62 — 50 butelek perf, 100 pendzli, 50 paczek proszku do kąpania.
o 16 ul. Łąkowa 14 — kanapa, obraz, lustro;
o 17 ul. Długa 3 — pianino;
o 18 Wały Król. Jadwigi 4 — pianino, bufet, kredens.

Jutro o 9 ul. Przemysłowa 2 — maszyna do gięcia, cięcia i krążenia blachy, maszyna do wyr. wyrębów, 2 sztance, kowadło, imadło;
o 10 ul. Wieżowa 10 — kasa żel., maszyna do pisania;
o 11 St. Rynek 95-96 — biurka amer., maszyna do pisania;
o 11,30 ul. Kolejowa 38 — maszyna do szycia;
o 11.30 Św. Marcin 62 — 250 butelek wody kolońskiej;
o 12 ul. Wroniecka 5 — stoły składowe, kasy rejestracyjne, skarpety, pończochy, bielizna damksa.

Pogotowie Ratunkowe Związku Lekarzy ul. Pocztowa 30. dyżuruje we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.

Program Tygodnia Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej

27. 6. — 3. 7. 1929

Przed Tygodniem Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej kwesta po bankach i przedsiębiorstwach zapomocą list, wysyłka mareczek i sprzedaż nalepek przez inkasentów.

Czwartek, 27. 6. 29. 1) Msza św. w Kościele Farnym; 2) Kwesta uliczna; 3) Sprzedaż „Kartoników Szczęścia"; 4) Loty pasażerskie na lotnisku w Ławicy; 5) Kwesta po bankach i przedsiębiorstwach; 6) Pochód „Przeciwgazowy" po mieście.

Piątek 28. 6. 29. 1) Kartoniki „Szczęścia"; 2) Kwesta uliczna; 3) Kina; 4) Kwesta po bankach i przedsiębiorstwach.

Sobota, 29. 6. 29. 1) Kwesta uliczna; 2) Kartoniki „Szczęścia"; 3) Loty pasażerskie.

Niedziela, 30. 6. 29. 1) Kwesta uliczna; 2) Kartoniki „Szczęścia"; 3) Wyścigi motocyklowe; 4) Loty pasażerskie.

Poniedziałek, 1. 7. 29. 1) Kwesta uliczna; 2) Kwesta po bankach i przedsiębiorstwach; 3) Kartoniki „Szczęścia"; 4) Wykłady pp. Oficerów „Oświaty" w wojsku; 5) Rzucanie ulotek; 6) Kina.

Wtorek, 2. 7. 29. 1) Kwesta uliczna; 2) Kartoniki „Szczęścia"; 3) Kwesta po bankach i przedsiębiorstwach; 4) Pokaz gazowy na Placu Sapieżyńskim.

Środa, 3. 7. 29. 1) Kwesta uliczna; 2) Kartoniki „Szczęścia"; 3) Kina; 4) Kwesta po bankach i przedsiębiorstwach.

Zamknięcie zjazdu gazowników i wodociągowców

Czwarty i ostatni dzień zjazdu gazowników i wodociągowców rozpoczął się obradami obu sekcyj. Na posiedzenie sekcji gazowniczej przybyła poważna ilość słuchaczy, a na posiedzeniu sekcji drugiej również było wielu uczestników.

Sekcja gazownicza rozpoczęła obrady o godzinie 9 rano; na porządku dziennym znajdowały się cztery referaty: inż. J. Wojciechowskiego z Warszawy na temat „Płomień gazowy w związku z propagandą gazów w przemyśle", inż. M. Korzeniowskiego z Warszawy o wagach, dotyczących budowy i rozwoju warszawskiej sieci przewodów gazowych", dr. inż. A. Szulca „O technicznych i administracyjnych potrzebach średnich i małych gazowni" oraz inż. Józefa Konopki z Warszawy na temat „Normalizacja rurociągów w Polsce".

W sekcji wodociągowej obrady rozpoczęto również o 9 rano. Na porządek dzienny złożyły się tym razem tylko dwa referaty, a mianowicie: inż. A. Kolitowskiego z Warszawy na temat „Rozwój czerpania wody dla wodociągów m. st. Warszawy" oraz inż. J. Piotrowskiego „O budowie filtrów angielskich w wodociągach m. st. Warszawy".

Obrady obu sekcyj zostały zamknięte według programu o godz. 12 w południe. Krótko potem odbyło się wspólne zebranie obu sekcyj, na którem uchwalono kilka rezolucyj, powziętych na obradach w sekcjach.

O godzinie 13 uczestnicy zjazdu wyjechali do fabryki maszyn H. Cegielskiego. (tr.)

Ogólny zjazd mierniczych

Jak już pokrótce donosiliśmy we wtorkowem wieczornem wydaniu pisma naszego, w dniu wczorajszym o godz. 11,30 rano rozpoczął obrady ogólny zjazd mierniczych.

W związku ze zjazdem odbyło się w poniedziałek, 24 bm., nadzwyczajne zebranie Zrzeszenia Związków Technicznych, na którem zapadły m. in. następujące uchwały:

1) Głównemu zarządowi zrzeszenia poleca się założenie Państwowego Instytutu Mierniczego przy ministerstwie robót publicznych i skupienie w nim wszystkich działów miernictwa polskiego. 2) Poleca się zorganizować jako władzę pierwszej instancji obwodowe lub powiatowe urzędy miernicze oraz wydziały wojewódzkie lub dyrekcje dla spraw mierniczych, jako władzę drugiej instancji. Trzecia i ostatnia uchwała dotyczy sprawy przebudowy ustroju rolnego.

Poza tem powzięto cały szereg uchwał ściśle organizacyjnych, tyczących się wszystkich związków, należących do Zrzeszenia.

Obrady zjazdu mierniczych zagaił radca Lemke z Poznania, witając delegatów poszczególnych ministerstw, przedstawicieli władz wojskowych oraz licznie zgromadzonych członków. Po skompletowaniu prezydjum zjazdu przedstawiciele władz państwowych i wyższych uczelni złożyli życzenia jak najpomyślniejszych wyników obrad, poczem odbyła się wspólna fotografja.

Obrady podzielono na dwie części, przyczem przedpołudniowe trwały do godziny 2 — popołudniowe zaś naznaczono na godz. 17. Na porządek dzienny złożyło się 15 referatów, przyczem dwa zostały już wygłoszone na nadzwyczajnem zebraniu Zrzeszenia Związków Technicznych, które odbyło się dnia poprzedniego. Z referatami zgłosili się delegaci z ministerstwa robót publ., inż. Mikołaj Maksyś, inż. W. Jost i inż. W. Chojnacki z Warszawy oraz inż. Pintner z Kielc; dalej — prof. Akademji Umiejętności Jan Grochmalicki z Krakowa, prof. Politechniki warszawskiej E. Warchałowski, prof. Akademji Górniczej Oskar Nowotny, z ministerstwa skarbu inż. Bronisław Dąbrowski, z Izby skarbowej w Krakowie radca ministerjalny inż. Michał Simon, z ministerstwa reform rolnych naczelnik wydziału technicznego inż. Jankowski oraz inż. Kapliński z Warszawy, dalej inspektor inż. Trantsolt. Poza tem przewidziane były referaty inż. Szymańskiego, Sawickiego i Rotha z Torunia.

Większą część referatów prelegenci drukowali w piśmie zawodowem „Wiadomościach", jednakże w celu wywołania szerszej dyskusji nad sprawami poruszonemi w referatach postanowili wygłosić je na zjeździe.

Jako pierwszy wyznaczono odczyt inż. Szymańskiego, jakoże prelegent miał niezależnie od referatu złożyć obszerniejsze sprawozdanie z dziesięcioletniej pracy miernictwa polskiego. Prelegent rozpoczął swój referat od doniosłego w dziejach Polski faktu — Powszechnej Wystawy Krajowej. W krótkich i dobitnych słowach omówił znaczenie i cel wystawy oraz korzyści, jakie z niej zyska Polska, poczem, ilustrując wszystkie działy na P. W. K., stwierdził, że miernictwo na wystawie nie zostało tak potraktowane, jak to mu się należało. Mówca doszukiwał się najrozmaitszych przyczyn, dlaczego się tak stało, stwierdzając, że powód tkwi w samych zrzeszeniach. Zrzeszeń mierniczych jest aż 13. Zamiast skonsolidować siły i wszystkich zespolić w jedną silną organizację zawodową — siły się jak gdyby świadomie rozprasza. Sprawa założenia instytutu miernictwa jest dzisiaj pierwszorzędnej wagi. Myśl ta, mimo wielkich trudności, nareszcie zaczyna się realizować. Na nadzwyczajnem zebraniu Zrzeszenia Związków Technicznych jednogłośnie powzięto już uchwałę w tej sprawie; należy się więc spodziewać, że założenie tak bardzo potrzebnego dziś instytutu stanie się wreszcie faktem dokonanym. Projekty zresztą dawno są już gotowe. Założenie instytutu miernictwa przysporzy wiele korzyści państwu i członkom. — Wspaniały ten referat nagrodzono oklaskami.

Do dyskusji zapisali się pp.: inż. Krzyżanowski i Piotrowski, którzy pogłębili wywody prelegenta, stwierdzając wraz z nim konieczność skonsolidowania wszystkich rozproszkowanych zrzeszeń.

Następne referaty inż. Sawickiego na temat „Unifikacja miernictwa" oraz prof. Warchałowskiego „O pomiarach" wzbudziły żywe zainteresowanie, czego dowodem była bardzo szeroka i rzeczowa dyskusja.

Na tem zakończono obrady przedpołudniowe poczem uczestnicy zjazdu udali się na wspólny obiad.

Popołudniowe obrady rozpoczęły się dokładnie według programu o godz. 17. Na porządek złożyły się referaty i sprawy ściśle organizacyjne. Po każdym referacie wywiązała się żywa dyskusja. W rezultacie powzięto kilka rezolucyj i obrady zamknięto. (tr.)

Wycieczka korespondentów prasy zagr. z Berlina

W sobotę, dn. 29 bm. o godz. 7,33 rano przyjeżdża do Poznania wycieczka korespondentów prasy zagranicznej w Berlinie („Verein der ausländischen Presse zu Berlin") w ilości 51 osób celem zwiedzenia P. W. K.

W skład wycieczki wchodzą pp.: Bendz Henrik C. B., „Dagens Nyheder" (Kopenhaga), z żoną; Blanche Koelensmid Henri, „Rotterdamsch Nieuwsblad" (Rotterdam), z żoną; Blokziji Max, „Alegemeen Handelsblad" (Amsterdam), z żoną; Blun Georges, „Le Journal" (Paryż); Bodker V., Reuter, Londyn, z żoną; Boiano Filippo, „Popolo d'Italia"

Z opery

Pierwsze przedstawienie „Jaskółki" Pucciniego.

Poczęta przed wojną, urodzona po wojnie, „Jaskółka" miała być zrazu operetką, a stała się operą. Librecista, niejaki p. Adami, przerobił już napisany tekst, Puccini musiał zmodyfikować pierwotną koncepcję muzyki, gdy wątek, z lekkiego i swawolnego podobno, zmienił się na romansowy i sentymentalny. Wieść niesie, iż autorzy przybrali tę poważniejszą minę ze względu na czasy powojenne, które wydały im się niestosowne do swawoli. Nie przeczuwali w r. 1919, jak szybko popędzi naprzód „radość życia", gubiąc po drodze coraz nowe części damskiej garderoby i puszczając szanowną ludzkość w coraz to bezceremonjalniejsze podrygi black-bottomów i charlestonów.

Rzecz dzieje się w Paryżu, w mieszkaniu przystojnej Magdy, przyjaciółki bogatego przyjaciela. Popija się, trochę tak jak w „Traviacie"; poeta nuci piosenkę, również tak jak w „Traviacie"; potem wszyscy idą bawić się na miasto, trochę tak jak w „Cyganerji". Spragniona uczucia Magda zakochała się w młodym Rogerze, którego w tym libretowym Paryżu nazywa się po włosku Ruggierem, zakochała się, trochę tak jak „Violetta" w Alfredzie i rzuciwszy bogatego przyjaciela, chowa się z kochankiem w ustroniu, trochę tak jak w „Traviacie".

Rodzice Rogera dowiedzieli się o tym romansie, lecz już wcale nie jak w „Traviacie", bo od syna i z dodatkiem, że Roger chce Magdę poślubić. Zgadzają się i wszystko byłoby w porządku, gdyby nie delikatność Magdy, która, wprost przeciwnie do „Travviaty", uważa, iż burzliwa przeszłość zamyka jej drogę do małżeństwa — i odchodzi. Puccini sięgnął do swego słownika po wyrazy naprzemian sentymentalne i wesołe, tak jak to zrobił w „Cyganerji", lecz wesołość trochę przytłumił — w „Cyganerji", bywa ona często krzykliwą — a sentyment nastroił mniej patetycznie i tak powstała wdzięczna mieszaninka piosenek, walczyków i innych żwawych rytmów, której brak tylko ruchliwszego libretta, aby wyszła tak efektownie, jak ma do tego prawo ze swej muzycznej i teatralnej wartości. Dopomogli w tem Pucciniemu dwaj świetni artyści: dyrektor Stermich w orkiestrze i reżyser Zaleski na scenie. P. Stermich wystawiał „Jaskółkę" w wiedeńskiej „Volksoper" na oczach Pucciniego i zdobył mu wtedy duży sukces. Gdy chodzi o koronkową robotę, dyr. Stermich nie obawia się żadnej konkurencji. Nikt znów w Polsce nie umie tak jak Zaleski ożywić chóru, tak rozłożyć po scenie grupy, tak naturalnie i estetycznie przeprowadzać aktorów z sytuacji w sytuację. W pierwszym akcie mamy naprawdę złudzenie wytwornego salonu, godnego sceny komedjowej, w drugim restauracja-dancing tryska barwnym ruchem, życiem i prawdą. Po „Zygmuncie Auguście", „Klejnotach Madonny", „Jolancie" i „Jaskółce" niełatwe zadanie będzie miała nasza opera w przyszłym sezonie, gdy zbraknie dwóch takich filarów, jak Stermich i Zaleski. Chyba myśli się już dzisiaj nad tem co zrobić, aby publiczność, do takiego poziomu przyzwyczajona, nie poczuła się jak na postnej djecie. Do dobrego łatwo się przyzwyczaić. Oczywiście niema ludzi niezastąpionych, ale trzeba ich kimś zastąpić i to także w tem znaczeniu, że ten ktoś zastępujący musi być k i m ś.

Różne mniejsze partje wykonali ze zwykłą starannością, przez p. Zaleskiego umiejętnie prowadzoną i podtrzymaną, pp. Maj, Wawrzyniecki, Gruszczyński, Majchrzakówna i Gogojewiczowa. P. Drabik jest teraz w wybornej formie, głos brzmi mu donośnie i wychodzi łatwo; p. Sendecki gra żywo i śpiewa ze smakiem; p. Szlemińska jest ruchliwa i zabawna; p. Dudiczówna zdała na tej pierwszorzędnej partji egzamin z tego, czego się u nas nauczyła i egzamin udał się jak rzadko. Głos jest ciepły i ma szlachetną barwę; wdziękiem, spokojem i dystynkcją przypomina młoda artystka typ sceniczny p. Dębickiej w pierwszych początkach karjery. Na dramatyczny trochę trzeci akt brak naturalnie młodziutkiej artystce doświadczenia i techniki, ale dwa pierwsze dają wyobrażenie, jakim może być ten trzeci już niedługo, przy dalszej pracy. Magda jest estetyczną i bardzo miłą. P. Dudiczówna przyczyniła się niemało do sukcesu, jaki spotkał na naszej scenie nowego i po raz pierwszy w Polsce ukazanego Pucciniego.

Zast.

(Rzym); Bouton S. Miles, „The Baltimore Sun" (Baltimore); Frucht Dr. Rudolf, „Tagesbote" (Brno); Gnitzenberl „l'Agence Radio" (Paryż); Hoeke A. H., „Telegraf" (Amsterdam), z żoną; Huard Albert, „Echo de Paris" (Paryż); Jörgensen Oskar, „Sozialdemokraten" (Kopenhaga), z żoną; Klinow Isai, „Jewish Morning Journal" (Nowy Jork), z żoną; Lauret René, „Le Temps" (Paryż), z żoną; Lesser Jorge, „La Razon", „Assalam", „La Manana", „El Diario" (Buenos Aires), z żoną; Lestschinsky Jakob, „Jewish Forward" (Nowy Jork), z żoną; Lochner Louis P., „Associated Press" (Nowy Jork), z żoną; Mayer Marjan, „Express Poranny" (Warszawa); Neubeiser Grete, „New Yorker Staatszeitung", „New Yorker Herold" (N. Jork); Norna Dr. Ada, „Uusi Suomi" (Helsingsfors); Reed D. L., „The Times" (Londyn); Ruttle A. E., „The Exhange Telegraph Co" (Londyn); Schueren G. Freiherr de van der Maasbode, „Standaard", „Koerier Bandoeng" (Rotterdam); Seaten Harold G. N., „Manchester Guardian" (Manchester); Suss C. L., „L'Information" (Paryż); Swet Hermann, „Moment" (Warszawa); Święcicki Tadeusz St., P. A. T., z żoną; Thorstadt Axel, „Aftenposten" (Oslo), z żoną; Tscharny Daniel, „Jewish Daily Forward", „Die Presse", „The Future" (Nowy Jork), z żoną; Vértesi Dezső, „Budapesti Hirlap" (Budapeszt), z żoną; Wasserbäck Dr. Erwin, „Amtl. Nachrichtenstelle, Corrbüro, „Grazer Volksblatt" (Wiedeń); Winners Dr. Richard, „Chicago Daily News" (Chicago); Wolkowisski Dr. N., „Siewodnia" (Ryga) Pędeja Bridi, z żoną; Wugmann Jacob, „Weczerniaja Krasnaja Gazeta" (Leningrad), z żoną.

Olbrzymi ruch na dworcu kolejowym

Dworzec główny po dokonaniu licznych zmian i przeróbek wygląda obecnie, jak na Poznań, wspaniale. Mimo licznych wycieczek, jakie bezustannie wyrzucają pociągi, dworzec jest utrzymany czysto i robi dobre wrażenie. Mając na względzie wygodę podróżnych na wszystkich peronach zbudowano dalsze dodatkowe kioski, w których będzie można nabyć zimne i ciepłe przekąski oraz napoje. Sprawność ekspedycyj jest, jak się dowiadujemy, bez zarzutu i pociągi odchodzą regularnie i w oznaczonym czasie.

Największy ruch na dworcu będzie oczywiście w czasie przyjazdu Sokołów. Na ten okres dyrekcja zaprowadza dodatkowe pociągi w liczbie około 30. Pozatem 28 bm. przybywa specjalny pociąg z Czechosłowacji, który przywiezie brać sokolą bratniego narodu, która po zawodach poznańskich rozjeżdża się po całej Polsce, aby ją zwiedzić i poznać. Biuro kwaterunkowe na dworcu zachodnim jest już czynne i udziela wszelkich informacyj. W czasie przyjazdu sokołów na peronie ustawiony będzie sokoli pluton honorowy z delegacją i orkiestrą.

Zlot sokołów będzie największą imprezą, jaką Poznań dotychczas widział. (z)

Wystawa Teatralna w Warszawie

Wydział Wykonawczy Wystawy Teatralnej, organizowanej w Warszawie ku uczczeniu setnej rocznicy zgonu W. Bogusławskiego (w skład którego wchodzą pp.: A. Śliwiński, A. Szyfman, B. Szczurkiewicz, O. Zaremba, H. Barwiński, T. Trzciński, J. Osterwa, Fr. Rychłowski, dr. M. Treter, Wł. Zawistowski i A. Strzelecki) zwraca się niniejszem z gorącą prośbą do wszystkich osób, posiadających w swych zbiorach odpowiednie rękopisy i autografy, druki, obrazy, rzeźby, modele, plakaty, ryciny, fotografje oraz przedmioty pamiątkowe o charakterze historycznym i artystycznym z dziedziny rozwoju teatru w Polsce, o łaskawe zgłaszanie ich na wystawę, która znajdzie pomieszczenie w Salach Redutowych Teatru Wielkiego. Zgłoszenia pisemne (nie przedmioty) uprasza się nadsyłać p. adr.: dr. M. Treter, Warszawa, Trębacka 4 m. 3, (tel. 115-51), gdzie można też zasięgnąć wszelkich informacyj w tej sprawie.

Zderzenie samochodów

Wczoraj pod wieczór na ul. Grunwaldzkiej samochód (dorożka nr. 290), kierowany przez szofera Franciszka Dzięciołowskiego, zamieszkałego przy ul. Jeżyckiej, najechał na dorożkę samochodową nr. 267. Przy zderzeniu szofer najechanej dorożki Edward Kowalski (ul. Dąbrowskiego) został pokaleczony odłamkami szkła na głowie. Poranione również zostały dwie pasażerki, przyczem cięższe rany odniosła p. Helena Świderska, zatrudniona w restauracji na Hippodromie na Błoniach Grunwaldzkich.

P. Świderską przewieziono do lecznicy miejskiej a Dzięciołowskiego opatrzono na stacji Polskiego Czerwonego Krzyża.

Samochód (dorożka nr. 267) odniósł poważne uszkodzenia. (k.)

Uderzenie gromu

Wczoraj pod wieczór w czasie deszczu w mieście naszem uderzył grom w niestwierdzonem bliżej miejscu. — Szczególnie silny wstrząs odczuto we wschodniej części miasta. Reakcja na przewodach elektrycznych była bardzo silna. W kilku wypadkach uszkodzone zostały telefony. (k.)

Pożar spowodowany przez włóczęgów

Przed trzema mniej więcej tygodniami spaliła się w Zawadach w powiecie bydgoskim stodoła, własność Jana Skrzeszewskiego. Dochodzenia ustaliły, że ogień spowodował najprawdopodobniej osobnik, szukający w niej noclegu.

Stodoła była tak położona, że stała się wygodnem schroniskiem dla włóczęgów, którzy znajdowali tam nieraz schronienie na noc. (k.)

WIADOMOSCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Stow. Pań Miłosierdzia Św. Winc. a Paulo pod wezw. Najśw. Marji Panny przy Farze** zawiadamia, że zebranie miesięczne odbędzie się we czwartek, dnia 27 bm. o godz. 19,15 na salce OO. Jezuitów przy ul. Dominikańskiej. Ważne komunikaty Zarządu. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

— * **Zalanie piwnic.** W czasie nagłego deszczu w dniu wczorajszym woda zalała piwnice w wielu domach. Straż ogniowa interwenjowała m. in. przy ulicy Strzeleckiej 3, Św. Marcina, w gmachu P. K. O., przy ul. Marszałka Focha oraz przy ul. Nowej 10. (k.)

Z WIELKOPOLSKI

— * **Kępno.** (Pożar.) W Joance wybuchł w tych dniach pożar w zabudowaniach chałupnika Andrzeja Zimocha. Spalił się dom mieszkalny, stodoła i chlew. łącznej wartości około 10 000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek zapalenia się sadzy w kominie. (k.)

FILM

„Piękne nóżki zwyciężają" — Kino „Metropolis".

Tytuł, im bardziej jest pikantny, czy „obiecujący", staje się gwarancją powodzenia. Tak to się już dzisiaj dzieje. Żyjemy wszak w okresie zakolankowej mody, mocno dekoltowanych rewij i „jednoznacznych" piosenek z „nastrojowym" refrenem. No i w dodatku mamy lato, może obecnie trochę mokre ale w każdym razie lato z wszystkiemi jego przyjemnościami od Golęcina aż po Ludwikowo.

Dlaczego nie mają piękne nóżki zwyciężać! Zwłaszcza, jeśli ich właścicielką jest młodziutka żonka, mniej może wtajemniczona w arkana kuchenne i cerowanie mężowskich skarpetek, natomiast doskonale obeznana z ostatnimi „krzykami mody", najnowszym krokiem tanga i martwiąca się poważnie, czy John Gilbert naprawdę zostanie mężem Grety Garbo. I dziwić się tu niejednemu mężczyźnie, że zamiast preferansa, bilardu, tennisa, a nawet mrożącej krew w żyłach powieści Wallace'a, woli zaznajomić się z płytą kuchenną, lub rozkosznym tomikiem pióra cenionej p. Ćwierciakiewiczowej.

Wyjątek stanowi jednak Werner Fütterer, młodzieniec nowocześnie nastrojony, uważający, iż wystarcza w zupełności, aby żona zachwyciła go zgrabną figurką. Sprytnie to sobie wymyślił, niewiadomo jednakże, czy obstawałby przy swem zdaniu po kilku latach szczęśliwego — powiedzmy — pożycia małżeńskiego.

Jak wygląda jego dewiza w praktyce, widzimy w filmie „Piękne nóżki zwyciężają", w którym milutka Dina Gralla dzielnie mu sekunduje. (a.)

SPORT

Piłka nożna

„Warta" wyjeżdża do Lwowa we czwartek wieczorem, aby w sobotę zmierzyć się z „Czarnymi" a w niedzielę — z „Pogonią". Poza zespołem, który w dniu 23 bm. pokonał „Ł. K. S.", jadą jeszcze: Szerfke II, Dembiński, Niziński i Kasprzak. — Kierownikiem ekspedycji jest p. George. Wyrażamy nadzieję, że „zieloni" powiększą swe ostatnie sukcesy o dwa nowe zwycięstwa, czego im szczerze życzymy.

Pływanie

Propaganda P. O. Z. P. na prowincji zaczyna wydawać owoce. Po Swarzędzu przyszła teraz kolej na Ostrów, gdzie sekcje pływackie zorganizowały dwa kluby: „K. A. Skała" i „Sokół". Pierwszy miał już mistrzostwa wewnętrzne w czterech biegach a poza tem odbyły się skoki i mecz w piłkę wodną. Czasy — o ile dystanse były ścisłe — osiągnięto dobre, zwłaszcza na 100 m. Płonczyński 1:28 i 50 m. wznak Layer 48 sek. Nie poprzestając na tem, Ostrów organizuje w sobotę pierwsze międzyklubowe zawody, na które zaprosił towarzystwa poznańskie. (wz.)

Mistrzostwa wojskowe D. O. K. VII odbędą się w sobotę i niedzielę na pływalni związkowej przy Drodze Dębińskiej. Z powodu wielkiej liczby zgłoszonych zawodników zawody zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie. (wz.)

Kierownictwo międzynarodowych zawodów podczas Zlotu Sokolstwa powierzono p. Wienckowi a komisję sędziowską wyznacza Okręgowy Związek Pływacki, co daje najlepszą rękojmię sprężystego przeprowadzenia biegów, które rozpoczynają się we czwartek o godz. 14 w pływalni przy Drodze Dębińskiej. (wz.)

Z TEATRÓW

Teatr Wielki. Dziś, we środę „Polska krew". We czwartek, 27 bm. wielka opera Halevy'ego „Żydówka" z pp. Szlemińską, Zacharską, Perkowiczem i Romanowiczem; kapelmistrz p. Wojciechowski.

Teatr Polski. Dziś i jutro świetna krotochwila Adama Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia", która zdobyła nienotowane w dziejach Teatru Polskiego powodzenie.

Z Teatru Nowego. Wczorajsza premjera francuskiej farsy p. t. „Wesoła spółka", pełna groteskowych typów i powikłanych sytuacyj, przyjęta została przez publiczność gorącemi oklaskami, świadczącemi o znakomitej zabawie, którą przygotował widzom zgrany zespół z pp. Kowalikówną, Turońską, Balcerzakiem i Ilcewiczem na czele. „Wesoła spółka" wypełni kilka najbliższych wieczorów.

Teatr Rewja na P. W. K. („Dwór Huggera", ul Śniadeckich 12) dziś i codziennie odegrana będzie wielka rewja p. t. „Kulig" z genjalnymi Elną Gistedt, Władysławem Szczawińskim, Romualdem Gierasieńskim, Czesławem Skoniecznym, Eugenjuszem Koszutskim i innymi.

Dwa kapitalne zespoły baletowe Tacjany Wysockiej i Eugenjusza Koszutskiego.

Przepyszne dekoracje i kostjumy według projektów najwybitniejszych polskich malarzy.

120 osób na scenie, przeszło 800 kostjumów. Pełną humoru konferencierkę do tej wspaniałej rewji napisał autor „Dwóch panów B" M Hemar.

Początek pierwszego przedstawienia o godzinie 7.15, drugiego o godz 10 15

Bilety nabyć można wcześniej w składzie cygar u p. Zygarłowskiego, ul. Gwarna róg 27 Grudnia, i przy kasie teatru na P W. K., a dla osób nie mających biletu wejścia na Wystawę w kasie teatralnej przy ul. Śniadeckich 12. zw 16 876/7

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 25. 6. (PAT.) Londyn złotych za 1 ft. szt. 43,25. Nowy Jork za 100 złotych 11,25. Berlin za 100 złotych 46 825—47.225, wypłaty na Warszawę 46.925—47.125. na Katowice 46.875—47.075, na Poznań 46,90—47,10. Gdańsk za 100 zł 57,76—57.91, tel. wypłaty na Warszawę 57,73—57.88. Praga za 100 zł 377,25—379,25, Wiedeń za 100 złotych 79,59—79,87. Zurych 58.25,5.

GIEŁDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 25. 6. (PAT.) Akcje: Bank Polski 162,50—162,00. Elektrownia w Sierszy 59—61.

Lwów, 25. 6. (PAT.) Akcje: Gazy Wschodnie 22,50. Zieleniewski 128.

GIEŁDY TOWAROWE:

Lwów, 25. 6. (PAT.) Zboże: Pszenica krajowa dworska 43,50—44,50. Żyto 23,50—24,00. Reszta notowań bez zmiany.

Warszawa, 25. 6. (PAT.) Zboże: — Żyto 28—28,25. Pszenica 45—48. Owies 28—29. Mąka pszenna 65-proc. 70—75, żytnia 70-proc. 42—43. Otręby żytnie 16,50 do 17,50, pszenne średnie 18—19.

TARGOWICA MIEJSKA

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 25. 6. 1929.

Spędzono wołów 59, buhajów 393, krów 447, bydła 899, świń 2676, cieląt 766, owiec 336, kóz —, prosiąt —. Razem zwierząt 4677.

Ceny loco targowisko Poznań łącznie z kosztami handlowemi.

Płacono za 100 kg żywej wagi za:

Bydło:

Woły:	
a) pełnomięsiste, wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej niezaprzęgane	164—168
b) pełnomięsiste, wytuczone woły od lat 4 do 7	148—156
Stawniki:	
a) pełnomięsiste wyrosłe, najwyższej wart. rzeźnej	160—168
b) pełnomięsiste, młodsze	146—156
c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	130—136
Jałówki i krowy:	
a) pełnomięsiste, wytuczone jałówki, najwyższej wartości rzeźnej	158—164
b) pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej, do lat 7	148—154
c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	136—140
d) miernie odżywione krowy i jałówki	108—114
e) licho odżywione krowy i jałówki	075—095
Cielęta:	
b) najprzedniejsze cielęta tuczne	204—220
c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	186—200
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	160—170
e) liche ssaki	140—150
Owce:	
Opasy chlewne:	
a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	136—140
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce	124—128
c) miernie odżywione skopy i owce	000—116
Świnie:	
a) tuczone ponad 150 kg żywej wagi	236—240
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	226—232
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	220—224
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	210—216
e) mięsiste świnie ponad 80 kg	196—204
f) maciory i późne kastraty	184—188

Przebieg targu ożywiony.

Notowania dewiz z dnia 25 czerwca 1929

Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej.

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	9	—	100 zł.	—	57.76	46.825	43.25	11.25	—	377.25	58.25	79.59
Poznań	9	—	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	7	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.27	—	—	—	—	—	—
Berlin	7½	212.34	100 R. M.	—	122.726	—	20.33	23.83	600,50	802.—	123.80	169.18
Belgja	4	123.94	100 belg.	—	—	58.21	34.90	13.89	355.25	—	72.12	98.62
Bukareszt	7	172.—	100 l.	—	—	2.491	817.—	0.59	—	19.925	3.08	4.20.00
Budapeszt	8	155.90	100 pengo	—	—	73.08	27.82	17.44	—	587.50	90.61	123.88
Holandja	5½	358.31	100 gld. hol.	358.18	—	168.36	12.07.—	40.16	1026.25	—	208.65	285.15
Kopenhaga	5	238.88	100 k. d.	—	—	111.66	18.20	26.63	—	—	138.35	189.1)
Londyn	5½	43.38	1 funt szterl.	43.23	—	20.325	—	4.84	123.96	163.275	25.18	34.43
Nowy York	5	8.91 41	1 dolar	8.90	—	419.25	4.84.82	—	25.57	33.69	519.57	710.05
Paryż	3½	172.—	100 fr. franc.	34.88	—	16.375	123.97	3.91	—	131.75	20.32	27.76
Praga	5	180.62	100 k. cz.	26.41	—	12.425	163.62	2.96	75.80	—	15.38	21.03
Rzym	7	172.—	100 l.	46.66	—	21.335	92.68	5.23	133.85	176.165	27.18	37.15
Szwajcarja	3½	172.—	100 fr. szwajc.	171.65	—	80.655	25.19	19.24	492.25	648.25	—	136.60
Sztokholm	4½	238.88	100 k. szw	239.08	—	112.23	18.08	26.80	685.50	—	139.22	190.25
Wiedeń	7½	125.43	100 szyling	125.30	—	58.94	34.50	14.06	—	473.55	73.04	—

ZIELONY TYDZIEŃ

Jastrzębica karmi małe trzymanym w szponach kurczakiem. Pawilon łowiecki mieści całą kolekcję doskonale wypchanych ptaków drapieżnych.

Przed IV Powszechnym Zjazdem Lekarzy Weterynaryjnych w Poznaniu

W dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca br. odbędzie się IV. Powszechny Zjazd Lekarzy Weterynaryjnych. Nieznaczna liczba 1 100 lekarzy weterynaryjnych w Polsce potrafiła udowodnić mimo nadzwyczaj ciężkich warunków pracy swą tężyznę zawodową, naukową, społeczną i organizacyjną.

Dwie wyższe uczelnie: Akademja medycyny weterynaryjnej we Lwowie i Wydział weterynaryjny Uniwersytetu Warszawskiego kształcą kilkuset adeptów na przyszłych lekarzy weterynaryjnych, a inne placówki naukowe: jak Zakłady Weterynaryjne Uniwersytetu Jagiellońskiego i Poznańskiego, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Stacje doświadczalne w Bydgoszczy i Puławach dzielnie wzmagają wysiłek naukowy obu wymienionych wyższych uczelni, stanowiąc kontakt naukowy i pedagogiczny z innymi akademickimi zawodami. Życie socjalno-zawodowe lekarzy weterynaryjnych ogniskuje się w kilku towarzystwach i związku zawodowym lek wet. P. P., rozrzuconych po wszystkich prawie miastach wojewódzkich.

Czasopisma: Przegląd Weterynaryjny, Wiadomości Weterynaryjne, Rozprawy Biologiczne i Życie Weterynaryjne skupiają wszystkich polskich lekarzy weterynaryjnych w pracy naukowej i społecznej, starając się utrzymać treść swą na jak najwyższym poziomie naukowym i nawiązywać jak najszerszy kontakt z zagranicznemi czasopismami weterynaryjnemi.

Najwcześniej została zorganizowana weterynarja wojskowa, po niej weterynarja państwowa w Ministerstwie Rolnictwa, a w końcu coraz bardziej wchodzącą w orbitę zagadnień administracyjnych, weterynarja samorządowa. Również zwiększa się coraz więcej liczba lekarzy weterynaryjnych, poświęcających się wyłącznie tylko wolnej praktyce zwierzo-leczniczej.

Pracy jednak nad utwierdzeniem i zespoleniem spraw społeczno-zawodowych jest jeszcze dość, a do rozwiązywania ich służą przedewszystkiem powszechne zjazdy, które podobnie jak to jest w innych zawodach posiadają znaczenie dominujące, a nawet decydujące, w ustaleniu zagadnień naukowych i organizacyjnych.

Dotychczas odbyły się w Polsce 3 powszechne zjazdy lekarzy weterynaryjnych i każdy z nich spełnił należycie swe zadanie.

Zjazd warszawski w roku 1919 pierwszy umożliwił zetknięcie się ze sobą lekarzy weterynaryjnych ze wszystkich dzielnic Polski, rozpatrzył i uchwalił rezolucje w sprawie organizacji służby weterynaryjnej państwowej, samorządowej jakoteż wyższych uczelni weterynaryjnych. Uchwały jednak i rezolucje tego I. zjazdu z powodu tragicznych przeżyć dla Państwa wskutek najazdu bolszewików, zaciągnięcia się prawie wszystkich lekarzy weterynaryjnych do wojska i konieczności już wkrótce po wojnie ponownego wytężenia wszystkich swych sił dla zwyciężenia drugiego niebezpiecznego wroga, mogącego podkopać byt materjalny państwa — księgosuszu, zostały tylko na papierze.

II. Powsz. zjazd odbyty w Poznaniu w roku 1921 nie dopuścił jednak do nieuznania słusznych żądań lekarzy weterynaryjnych, owianych jedynie tylko chęcią dobrego służenia Ojczyźnie i w sposób kategoryczny oparł się zniekształceniu swych postulatów w sprawie organizacji weterynarji państwowej i samorządowej jakoteż łączeniu studjów weterynaryjnych ze studjami rolniczemi. Zjazd ten zażądał opracowania jednolitego ustawodawstwa weterynaryjnego, przyłączenia studjów medyczno - weterynaryjnych do Uniwersytetów w postaci wydziałów lub pozostawienia samodzielnych uczelni i zapoczątkował istnienie związku zawodowego lek. wet. III. Powsz. Zjazd we Lwowie w roku 1926 był nadzwyczaj poważną manifestacją polskiej nauki weterynaryjnej i stanu weterynaryjnego. Poza nadzwyczaj licznymi referatami naukowymi, ogłoszonymi w osobno wydanej księdze pamiątkowej, lwowski zjazd zajął się również sprawą organizacji weterynarji państwowej i samorządowej oraz wyłonił najwyższą reprezentację stanową w postaci Stałej delegacji.

Wyniki wymienionych zjazdów dały obfity plon. W myśl żądań zjazdów został otwarty Wydział weterynaryjny na Uniwersytecie Warszawskim, weterynaryjna służba państwowa została skonsolidowaną, a wydana w roku 1927 ustawa o zwalczaniu chorób zwierzęcych, jakkolwiek nie została jeszcze dostatecznie ocenioną i jest ciągle jeszcze powodem gorących dyskusyj, to jednak wprowadziła jednolitość zarządzeń weterynaryjnych na obszarze całego kraju.

Obecnie mający się odbyć IV. Powsz. Zjazd Lekarzy Weterynaryjnych zwołuje stała delegacja, przekazując tylko niektóre swe agendy w ręce komitetu organizacyjnego mającego swą siedzibę w Poznaniu. Zjazd trwać będzie 3 dni i prócz wspólnego zwiedzenia wspaniałej wystawy, dla której poświęcono wszystkie południa w dniach zjazdu, przedpołudnia wypełnią referaty: prof. dra Juljana Nowaka z Krakowa „Zarazek zarazy płucnej", prof. dra Zygmunta Markowskiego ze Lwowa „Szczepienia uodparniające przy wściekliźnie, prof. dra Stanisława Rungego z Poznania „Nowsze poglądy na istotę i zwalczanie jałowości u zwierząt domowych" i dra Stefana Piotrowskiego z Poznania „Lecznictwo zwierząt, a odnośne ustawodawstwo polskie".

Obecny zjazd nie ograniczy się jednak tylko do wymienionych punktów programu. Życie społeczno-zawodowe lekarzy weterynaryjnych wymaga dalszego usprawnienia przez stworzenie jednego zrzeszenia lekarzy weterynaryjnych, któreby łączyło wszystkich lekarzy weterynaryjnych w Polsce w jedno ogniwo, co jest życzeniem ogółu lekarzy weterynaryjnych, ale przedstawia znaczne trudności w wyborze projektów satutowych. Dlategoteż IV. Powsz. Zjazd lek wet. w Poznaniu połączono równocześnie ze zjazdem zrzeszeń lekarsko-weterynaryjnych, które same będą mogły zadecydować o dalszym losie swego istnienia i od ich deklaracji zależeć będzie stworzenie jednego ogólnego towarzystwa, którego nazwę ustali zjazd.

IV. Powsz. Zjazd w Poznaniu będzie posiadał doniosłe znaczenie nie tylko dla samych lekarzy weterynaryjnych, ale i dla blisko stojących medycynie weterynaryjnej zawodów, a zwłaszcza dla rolnictwa, dla którego lekarze weterynaryjni poświęcają większą część swej wiedzy i swych sił.

Dr. Stanisław Runge.

Stosowanie ustawy o obywatelstwie państwa polskiego

W celu usunięcia szeregu trudności technicznych, jakie wynikły przy stosowaniu ustawy o obywatelstwie polskiem, ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza wydać nowe rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy.

Zgodnie z temi przepisami obywatelem polskim staje się każdy, kto objął nadany mu na stałe i zgodnie z obowiązującemi przepisami urząd w polskiej służbie państwowej, ewentualnie kto został przyjęty do polskiej służby wojskowej, o ile odnośne władze przyjmujące nie uczyniły zastrzeżenia.

Obywatelstwo traci każdy, kto zgodnie z wolą swoją nabył obywatelstwo państwa innego lub bez zgody Rady Ministrów przyjął urząd publiczny, albo wstąpił do służby wojskowej w państwie obcem.

Decydują w sprawach obywatelstwa: powiatowe władze administracji ogólnej, wojewodowie względnie komisarz rządu m. st. Warszawy, oraz minister spraw wewnętrznych. Pierwsza stwierdza obywatelstwo, druga władza nadaje je i odbiera, trzecia przedstawia odnośne wnioski Radzie Ministrów w wypadkach, kiedy wymagana jest zgoda rządu.

Osoba, prosząca o nadanie obywatelstwa polskiego, obowiązana jest wykazać, że posiada środki utrzymania dla siebie i rodziny, oraz przedłożyć z reguły zaświadczenie, że dotychczasowe jej obywatelstwo wygaśnie z chwilą nabycia obywatelstwa polskiego.

Analogicznie przy nabywaniu obywatelstwa obcego, osoby zainteresowane winny otrzymać od władz polskich zaświadczenie, że ze stanowiska ustaw Państwa Polskiego nie zachodzą przeciw temu żadne przeszkody. Jednocześnie zaś muszą przedłożyć przyrzeczenie przyjęcia do związku obcego państwa.

Sprawa rozrachunku polsko-niemieckiego

w zakresie rezerw ubezpieczeniowych na G. Śląsku

Rada administracyjna międzynarodowego biura pracy — stosownie do art. 312 Traktatu Wersalskiego — wyznaczyła na sesji, odbytej w połowie marca rb., trzech członków komisji międzynarodowej dla sprawy rozrachunku polsko-niemieckiego z zakresu górnośląskiego ubezpieczenia górniczego, w osobach pp. senatora Abbiate, b. włoskiego ministra pracy, Lindstedta, prezesa szwedzkiej królewskiej rady ubezpieczeniowej i Mosera, profesora uniwersytetu w Bernie Szwajcarskiem.

Polska, przejąwszy na Górnym Śląsku szeroko rozbudowane ubezpieczenie społeczne, nie otrzymała dotąd od Niemiec, mimo upływu siedmiu lat od podziału Górnego Śląska, należnych jej z tego tytułu rezerw ubezpieczeniowych.

Wobec tego, że długotrwałe i przeciągane ze strony niemieckiej rokowania między zainteresowanemi rządami w sprawie tej nie doprowadziły do porozumienia, widział się rząd polski zmuszonym wystąpić z inicjatywą w kierunku uruchomienia przewidzianej traktatowo komisji międzynarodowej.

Komisja ta powołaną była już dwukrotnie w dwóch innych sprawach do ustalenia rozrachunku ubezpieczeniowego polsko-niemieckiego; winna ona w myśl art. 312 Traktatu Wersalskiego w przeciągu trzech miesięcy przedłożyć swe wnioski dla ostatecznego zatwierdzenia Radzie Ligi Narodów.

Jest więc usprawiedliwiona nadzieja, że sprawa pretensyj polskich z tytułu górnośląskiego ubezpieczenia górniczego — tak doniosła z punktu widzenia zabezpieczenia szerokich warstw pracujących na Górnym Śląsku — doczeka się na terenie międzynarodowym rozstrzygnięcia w bliskim terminie.

Antyreligijne muzeum w Moskwie

(KAP) Dnia 11 czerwca r. b. podczas zjazdu „bezbożników" odbyło się w Moskwie otwarcie centralnego muzeum antyreligijnego w obecności przedstawicieli rządu sowieckiego i delegatów zjazdu. Muzeum to posiada 9 działów: 1. Prawosławie w służbie kapitalizmu i samodzierżawia w Rosji, 2. Cerkiew w S. S. S. R., 3. Sekciarstwo, 4. Pochodzenie chrześcijaństwa, 5. Religja narodowości S. S. S. R. i t. d. Prócz tego jest zorganizowana podstawowa bibljoteka religijnej i antyreligijnej literatury, czytelnia publiczna i gabinet dla „naukowej" badawczej pracy.

Powrót „Żółtego Ptaka" do Le Bourget.

Nasi artyści dramatyczni w Ameryce

Przez dłuższy czas nie było żadnych wiadomości o powodzeniu teatru polskiego, który przed kilkoma miesiącami wyruszył pod kierownictwem p. Romualda Gantkowskiego do Ameryki. Obecnie jeden z artystów, p. Józef Opieński, tak opisuje w „Kurjerze Warsz." entuzjastyczne przyjęcie zespołu polskiego przez kolonję chicagoską.

Przedstawienia odbywały się na wielką skalę. Dzień po dniu, przez tydzień, olbrzymi 1.400 miejsc liczący teatr „Star", rzęsiście oświetlony mrugającemi bez przerwy kolorowemi lampkami, wypełniał się po brzegi publicznością, łaknącą ujrzenia polskich artystów i polskiego poety, laureata olimpijskiego Kazimierza Wierzyńskiego. Drugi program zgotował chicagoskiej publiczności niespodziankę nielada, gdyż w ramach zespołu, wystąpił przebywający obecnie w Ameryce, gdzie odniósł wielki sukces w operze filadelfijskiej, znany tenor p. Józef Woliński.

Pierwszy „Wieczór pieśni i humoru", ochrzczony następnie przez miejscową prasę „Trzy godziny w Polsce", poprzedził pięknem i podniosłem przemówieniem konsul generalny w Chicago, p. dr. Szczepański.

Wczucie się w nastrój widowni i entuzjastyczny wprost oddźwięk, jaki wywoływały kolejne występy artystów, najlepiej niech zobrazuje urywek jednego z hymnów pochwalnych, czyli recenzyj, jakie się ukazały nazajutrz:

„Polska zawitała do widowni. Zstąpiła do nas najjaśniejsza i najdostojniejsza pani. Serca biły żywiej, puls uderzał raźniej, policzki się rumieniły, w niejednem oku łza się skrzyła, łza radości, iż swoich się tutaj w Chicago wita. Przywieźli ze sobą „całą Polskę" artyści i artystki z Polski.

Żywe słowo polskie święciło triumf zasłużony, w całej swej świetności".

Wierzyński w swem przemówieniu opowiadał zebranym, w jaki sposób otrzymał nagrodę olimpijską, poczem w porywających słowach zachęcał Polonję amerykańską do gremjalnego udziału w Powszechnej Wystawie Krajowej, a kreśląc obraz Polski dzisiejszej, wzywał wychodźców, aby dumni byli ze swego pochodzenia.

I tutaj muszę zanotować fakt radosny, świadczący, że wśród, niestety dość licznych jednostek, które zapominają o swem pochodzeniu, znalazł się człowiek wyjątkowy, fenomen swego rodzaju. Jest nim p. Edward Alan Szymański, Amerykanin w trzeciem pokoleniu. Dziadostwo i rodzice jego urodzili się w Ameryce, on nigdy Polski nie oglądał, a jednak... A jednak na wieść o przyjeździe Wierzyńskiego i polskich artystów do Chicago, Szymański przyjechał z odległego o przeszło 200 mil, Grand Rapids, w stanie Michigan, ażeby zetknąć się z przedstawicielami kultury i sztuki polskiej. Cichy ten, rozpromieniony obecnością i możnością rozmowy z Wierzyńskim, dwudziestoletni chłopiec, jest również poetą. Pisze po angielsku o Polsce. Misięczniki literackie, jak „The Forge" i „Contemporary Verse" zamieszczają jego poezje. Wszechstronna znajomość literatury polskiej jest zdumiewająca u zgubionego gdzieś na amerykańskiej prowincji, chłopca. Żadne nazwisko literackie lub chociażby aspirujące do literatury, nie jest mu obce. Zna wszystkich i „czytał" wszystko. Prenumeruje on wszystkie pisma literackie, dzięki czemu orjentuje się znakomicie w prądach literackich Polski współczesnej.

Podczas przedstawień Szymański płakał z radości, że nareszcie słyszy nieskazitelną polską mowę. U niego w domu rodzeństwo rozmawia tylko po angielsku.

W przeróżny sposób objawiali do łez wzruszeni rodacy swą wdzięczność, prześcigając się w wyświadczaniu przysług, uprzejmości i uprzyjemnianiu pobytu artystom. Przysłano kwiaty, podarki, a pewien ogrodnik, p. Baranowski, który uważał, że wspaniałe czerwone róże są niedostatecznym przejawem jego uczuć, zakupił za sto dolarów biletów dla niezamożnych weteranów armji polskiej.

Staraniem ad hoc zebranego komitetu urządzono Wierzyńskiemu bankiet pożegnalny, połączony z występami miejscowych sił artystycznych, gdzie wprost owacyjnie podejmowano poetę.

Amerykańska prasa zainteresowała się również polskimi artystami, czego dowodem był artykuł, jaki się ukazał, w pięć wydań mającym, „Harold Exminer'ze", zaopatrzony w fotografję znanych warszawskich tancerek Aliny Konopki i Stanisławy Welskiej, koncert zaś Wolińskiego odbił się w całej amerykańskiej prasie chicagoskiej głośnem echem, gdyż recenzenci wprost entuzjastycznie przyjęli naszego tenora.

Bzik kolekcjonerski

Czego ludzie nie zbierają? — Tragiczny guzik. — Zbieracze w Polsce.

W Paryżu zmarł niedawno pułkownik, w którego spuściźnie znaleziono kolekcję biletów tramwajowych i omnibusowych, obejmującą osiemdziesiąt tysięcy sztuk tych dowodów przejazdowych. Bilety te oryginalny kolekcjoner zużył był osobiście, zachowując i zbierając owe papierki po skończonych każdorazowo „kursach". Fakt ten dowodzi, że przed szałem kolekcjonerstwa nic się nie ostoi!... W rzeczy samej, trudno jest ustalić, które kolekcjonowanie ma sens jakiś, a które zaliczyć należy do „bzików". Jeden „zbiera", ażeby nagromadzić wartości, inny znów, aby wartości stworzyć; trzeci, ot wprost, aby czas zabić. Nikogo nie zadziwi, jeżeli ktoś założy sobie n. p. zbiór owadów, lecz wielu śmiać się będzie, słysząc o zbiorze — pcheł londyńskiego barona Rotszylda, który ekwipował całe ekspedycje, mające na celu łowienie rzadkich okazów tego gatunku dokuczników.

Zachwyt swój dla różnych wielkości świata literackiego objawił pewien Berlińczyk przez zbieranie — krawatów słynnych pisarzy i poetów.

Ale „spleen" zbierania nie tylko dotyka zwykłych śmiertelników; nawet osoby „najwyżej" postawione nieraz jemu ulegają. Oto król Alfons hiszpański każe w specjalnej dużej ubikacji swego zamku przechowywać wszystkie przedmioty, które przyczyniły mu bądź szkody fizyczne lub też mogły stać się przyczyną jego nieszczęścia: Jako młody chłopiec pośliznął się był kiedyś na gładkiej posadzce pałacowej i padając skaleczył sobie dotkliwie kolano. Tafla parkietu, na której wypadek ten się zdarzył, została wyjęta z podłogi i złożona w domowem „muzeum". W tem ostatniem oglądać można pozatem wszystkie bomby, sztylety, rewolwery i inną broń palną, za pomocą których różni wrogowie monarchy usiłowali pozbawić go życia. Atoli jeszcze bardziej „dreszczowy" od owej kolekcji królewskiej jest zbiór książek jednego z lekarzy francuskich: wszystkie tomy tego oryginalnego księgozbioru oprawione są w skórę ludzką. (Czyżby pacjentów owego eskulapa?)

W bardziej łagodny sposób objawiała się manja kolekcjonerska u majora hiszpańskiego, który postawił sobie za zadanie zebrać guziki wojskowe wszystkich armij świata. Po wielu latach zabiegów i żmudnej pracy, zbiór był skompletowany, — brakowało tylko jeszcze jakiegoś guzika wojska sjamskiego. Ponieważ luki tej major jakoś wypełnić nie zdołał, niefortunny zbieracz popadł w rozstrój nerwowy i zakończył życie w zakładzie psychjatrycznym. Do śmierci bezustannie powtarzał: „dajcie mi guzik sjamski! dajcie mi sjamski guzik!" Pewien baron niemiecki zbierał butelki i puszki. Butelki były napełnione wodą, zaś puszki — piaskiem. „Spleenem" arystokraty tego było posiadać wodę z wszystkich wielkich rzek świata oraz piasek z wszystkich zakątków ziemskiego globu, i nie posiadał się z radości, kiedy jaki znajomy podróżnik przywiózł mu w prezencie n. p. próbkę wody z Amazonki lub garść piasku z pustemi Gobi. Często spotykaną namiętnością jest zbieranie biletów i programów teatralnych i koncertowych, ale niedużo chyba jest amatorów na klepsydry, któremi jakiś oficer austrjacki wytapetował sobie całe mieszkanie.

I w dawnej Polsce mieliśmy wielu zagorzałych kolekcjonerów, lecz w większości wypadków zbierali oni przedmioty wartościowe lub dewocyjne, a więc: szkaplerze, różańce; dalej puhary, fajki, tabakiery, minjatury, pasy lite; zwłaszcza zaś broń sieczną i palną. Niejeden taki zbiór jest dziś ozdobą naszych muzeów krajowych.

Kr.

Komuniści przeciw komunistom

Walka wewnętrzna między komunistami w Rosji z dnia na dzień zyskuje na intensywności. Komuniści jednego odcienia zwalczają wrogie „odchylenia", twierdząc, że tylko oni są prawdziwymi komunistami i wiernymi wyznawcami Lenina.

W tych dniach wyszły na jaw ciekawe szczegóły walki partyjnej, której widownią były sowieckie związki zawodowe. Okazuje się, że za sympatyzowanie z t. zw. „odchyleniem prawicowem" usunięty został z zajmowanego stanowiska nietylko prezes centralnego sowietu związków zawodowych, Tomskij, lecz, że podobny los spotkał również cały szereg jego współpracowników. „Czystka" w generalnym sowiecie związków zawodowych przeprowadzona została, jak teraz dopiero wychodzi na jaw, z całą bezwzględnością.

Pisma moskiewskie donoszą mianowicie, że przed kilku dniami odbyło się specjalne posiedzenie centralnego komitetu wykonawczego międzynarodówki zawodowej, na którem po omówieniu obecnej sytuacji w sowieckich związkach zawodowych, postanowiono zatwierdzić decyzję komisji kontrolującej w kierunku usunięcia z zajmowanych stanowisk następujących członków centralnego sowietu organizacyj zawodowych: Tomskiego, Ugarowa, Michajłowa, Ginsburga, Korostylewa, Jagłoma i Perfiljewa. Komisja kontrolująca, prowadząca „czystkę" w sowiecie związków zawodowych, ustaliła bowiem, że wszystkie te osoby usilnie popierają Tomskiego.

Referent Łozowski w swem przemówieniu, wygłoszonem na posiedzeniu komitetu wykonawczego zawodowej międzynarodówki, oświadczył, między innemi, że prawe odchylenie u osób ujawniało się nietylko w kwestjach wewnętrznopolitycznych, ale i w kwestjach zawodowych, w szczególności zaś w sprawach, pozostających w związku z międzynarodowym ruchem zawodowym".

Obecnie, po usunięciu Tomskiego i jego najbliższych współpracowników z centralnego sowietu organizacyj zawodowych, kierownictwo związków tych pozostaje wyłącznie w rękach komunistów „prawomyślnych", spełniających ślepo rozkazy centralnego komitetu wykonawczego partji.

Pozatem prasa sowiecka wskazuje na konieczność zorganizowania systematycznej walki z dezerterami komunizmu, t. j. z osobami, które z własnej woli występują ze stronnictwa komunistycznego. Okazuje się, że nie bacząc na rozmaite przywileje, z jakiemi związana jest przynależność do partji komunistycznej, coraz więcej osób opuszcza dobrowolnie szeregi partji bolszewickiej. Prasa moskiewska wyraża przytem pogląd, że występowanie z partji jest stanowczo objawem szkodliwym, z którym należy poważnie walczyć.

Ciekawe są przyczyny, dla których niektórzy robotnicy występują z partji. Tak naprzykład pewien robotnik pisze: „opuszczam partję komunistyczną, bo dotychczas nie wiem, co to właściwie jest partja". Niejaki Łukjanow podaje, że występuje z organizacji, bo żona nie pozwala mu chodzić na zebrania partyjne. Kobiety występują z partji przeważnie po wejściu w związki małżeńskie.

Ile czasu wymaga dziś budowa samochodu

Rozwój automobilizmu pod względem szybkości tempa niema chyba równego sobie przykładu. Żaden przemysł nie urósł w ciągu tak krótkiego czasu, bo zaledwie 35-cio letniego, do podobnie wielkich rozmiarów, jak przemysł samochodowy. Świadczy to z jednej strony, iż samochód z punktu widzenia zaspakajania gospodarczych potrzeb społeczeństwa jest niezmiernie pożytecznym przedmiotem, a z drugiej strony, że przemysłowcy i konstruktorzy samochodów umieli stworzyć taki wóz, który wszystkiemi swojemi właściwościami najbardziej zbliżył się do idealnego środka komunikacji. Ciągłe udoskonalenia silnika i nadwozia przy jednoczesnem obniżaniu kosztów produkcji stały się zasadniczym czynnikiem rozpowszechnienia się samochodu wśród najszerszych warstw społecznych.

Dzięki naukowej organizacji pracy z jednej strony, oraz zastosowaniu coraz to liczniejszych i doskonalszych maszyn z drugiej, czas produkcji samochodu, ten najważniejszy składnik kosztów własnych, został obniżony nadzwyczaj wydatnie. Tak np. w fabrykach samochodów marki Oakland czas potrzebny na wyprodukowanie jednego wozu został zredukowany w ciągu dziesięciu lat, t. j. od czasu ukończenia wojny, do 1/3 początkowej normy. Równie dobre wyniki notuje fabryka Buick, dzięki wyjątkowej organizacji produkcji swoich ostatnich modeli, znanych powszechnie jako „jubileuszowych 1929 r."

Nie ulega dziś żadnej wątpliwości, że wszystkie fabryki automobilowe będą nadal starały się skrócić czas produkcji wozu, z czego szerokie koła publiczności mogą się jedynie cieszyć, gdyż tendencja ta zbliża nas coraz bardziej d ochwili, kiedy cena samochodu będzie dostępna dla wszystkich.

Kwiaty na wystawie sztokholmskiej 1930 r.

Niewidziane dotychczas bogactwo kwiatów, zdobiących piękne ogrody i ogródki, będzie można podziwiać na sztokholmskiej „Wystawie Wzorowych Mieszkań", której otwarcie nastąpi w maju 1930 roku.

Najwybitniejsi znawcy ogrodnictwa w Szwecji pracują już od roku na terenach wystawy, dokładając starań, aby kompozycje ich wypadły jak najwspanialej. Architekci, planujący wystawę, mają do dyspozycji niezwykle malowniczy teren, mianowicie odwieczny park królewski nad zatoką. Wzdłuż wybrzeży mieścić się będzie wszystko, co tylko szwedzki przemysł, rzemiosła i sztuka zdziałały dla uprzyjemnienia i upiększenia życia domowego.

Kompletnie urządzone mieszkanie od najskromniejszych do najwspanialszych w otoczeniu pięknych, artystycznie pomyślanych ogródków, ogrodów i parków zostaną zademonstrowane na wystawie.

Na środku zatoki będzie urządzona olbrzymia fontanna świetlna o niesłychanych efektach kolorystycznych. Tysiące płonących pochodni oświetlać będzie plac centralny, mogący pomieścić 50.000 osób, gdzie będą się odbywać najróżnorodniejsze uroczystości.

Wystawa budzi olbrzymie zainteresowanie. Wiele wycieczek zagranicznych organizuje się już teraz, hotele zaś sztokholmskie otrzymują już z zagranicy zamówienia na pokoje na okres trwania wystawy.

Tragiczna podróż poślubna

Z Monte Carlo donoszą: Przed kilku dniami wydarzył się tu okropny wypadek. Od kilku dni bawiła na Rivierze młoda para która przybyła na Rivierę w podróży poślubnej z Ameryki. Młode małżeństwo należało do grona bardzo dobrych pływaków.

Onegdaj o godz. 6-ej rano wybrali się małżonkowie do kąpieli. W pewnym momencie Amerykanin zniknął pod wodą. Żona jego sądziła że dał nurka. Jednak widząc że mąż zbyt długo znajduje się pod wodą podpłynęła bliżej.

Oczom młodej kobiety ukazał się widok ścinający krew w żyłach. Oto mąż jej znajdował się w żelaznym uścisku ośmiornicy.

Na krzyk młodej kobiety zbiegła się służba kąpielowa.

Pomimo nadludzkich wysiłków nie można było wydostać Amerykanina ze splotów ośmiornicy której ramiona trzeba było rozcinać nożami. — Gdy tego dokonano Amerykanin już nie żył.

Lasy państwowe w Czechosłowacji

Lasy w Czechosłowacji zajmują obszar 4 500 000 hektarów, z czego największa część przypada na Słowaczyznę, Ruś Podkarpacką i wschodnie Morawy. W Czechach największe lasy znajdują się na pograniczu bawarskiem (t. zw. Szumawa). Przez wzgląd na to, że większość lasów w Czechosłowacji położona jest w pobliżu granic państwowych (Słowacja i Ruś Podkarpacka), rząd czeskosłowacki ze względów strategicznych usiłuje wszystkie te lasy upaństwowić. Upaństwowienie lasów posiada ponadto doniosłe znaczenie gospodarcze, gdyż w ten sposób ujednostajnione zostaje w całem państwie gospodarstwo leśne. W chwili obecnej w posiadaniu państwa, względnie pod bezpośrednim nadzorem rządu, znajduje się w Czechosłowacji już 991 150 hektarów lasu, t. j. około 22% wszystkich lasów czeskosłowackich.

(Ceps)

Chiny też urządzają wszechświatową wystawę.

Rząd nankiński zjednoczonych Chin powziął myśl urządzenia wielkiej wystawy światowej w Pekinie w roku 1931 ku uczczeniu dwudziestej rocznicy wprowadzenia ustroju republikańskiego w Chinach. Kto wie jednak, czy nowa wojna domowa, jaka ostatnio wybuchła, pozwoli na urzeczywistnienie tego projektu.

Nie do uwierzenia!

Na skutek artykułu p. t.: „Jak się u nas popiera przemysł swojski" („Kurjer Poznański" nr. 186 z 21. 4. 1929), piętnującego amatorów oryginalnych „szampjonów" francuskich, którzy przenoszą je ponad 4 razy tańsze, choć także „francuskie" pieczarki krajowe z tej tylko racji, że ich nie umieją gotować, przedstawiłem departamentowi ceł ministerstwa skarbu wniosek, domagający się wydania albo zakazu importu francuskich konserw pieczarkowych, albo też tak wysokiej dla nich stawki celnej, by nie mogły w żaden sposób wpływać ujemnie na zapoczątkowaną dopiero co produkcję pieczarek krajowych.

Wniosek ów zatem, idący po myśli tak wytwórczości polskiej, jak i konsumentów, jak wreszcie i ministerstwa skarbu, które zyskałoby w ten sposób nowe źródło dochodu, powinien był chyba być przyjęty i zrealizowany najskwapliwiej.

.... Tymczasem, w odpowiedzi nań przesłano mi pismo treści następującej:

„Warszawa, dn. 13 maja 1929 r. L. D. IV. 9906/2.

Przy podaniu (!) z daty 1 maja 1929 w przedmiocie wydania zakazu importu pieczarek, brak opłaty stemplowej w kwocie 3 zł 50 gr. — Należy złożyć w podpisanym urzędzie znaczki stemplowe wartości powyższej. W przeciwnym razie podanie nie będzie załatwione. Podpis: (nieczytelny) l. s. ministerstwo skarbu dep. ceł."

Rzecz doprawdy niewiarygodna! Ministerstwo skarbu polskiego, które wszelkiemu siłami dążyć winno do zdobywania coraz to nowych dochodów, byle na drodze etycznej i racjonalnie gospodarczej, wyrzeka się tego dochodu dla salwowania biurokratycznego drobiazgu. Poza tem ministerstwo skarbu podtrzymuje tym sposobem względnie tani jeszcze import na szkodę tak produkcji krajowej, jak i bliskiej możliwości pomyślnego jej eksportu. Wreszcie „ułatwia" świadomie proceder wpłaty przewidzianej ustawą należytości stemplowej, zapowiadając wyraźnie, że „należy ją złożyć (więc osobiście!) w podpisanym urzędzie" tj. w kasie departamentu ceł ministerstwa skarbu w Warszawie! Że zaś ministerstwo domaga się osobistej wpłaty swej należytości loco Warszawa, dowodzi tego i jak się zdaje — wyraźne wykreślenie w przytoczonem piśmie części drukowanego tekstu brzmiącego: „... lub zamiast nich (t. j. znaczków stemplowych) kwit którejkolwiek kasy skarbowej z uiszczenia kwoty powyższej gotówką".

Przed paru laty można było jeszcze w powyższy sposób uiszczać opłaty stemplowe, podyktowane przez władze centralne petentom, w całej reszcie Rzpltej. Czy dziś już nie?

Znane są wypadki, że jeśli ktoś, w braku znajomych w Warszawie, wysłał opłatę w znaczkach stemplowych listownie, wzywany był do opłaty stemplowej od pisma, przy którem przesłał opłatę pierwszą!...

A rezultat ostateczny tej całej tragikomiki jest ten, że w Polsce nie wolno nikomu, poza wyznaczonymi do tego przez rząd funkcjonarjuszami, myśleć i pracować dla uzdrowienia stosunków gospodarczych — pod grozą opłaty stemplowej i licznych trudów i kosztów dla jej uiszczenia!

F. Teodorowicz.

Rozkład jazdy autobusowej Kurjera Poznańskiego

Linja Rawicz-Jutrosin

właściciel: Fr. Nowacki, Rawicz, 17 Stycznia 570.

Odjazd					Cena groszy	Stacje	Cena groszy	Przyjazd				
	5,30	7,20	12,20	18,00	—	Jutrosin	—	12,00	17,20	20,40	22,10	24,10
	5,40	7,30	12,30	18,10	0,50	Dubin	—	11,50	17,10	20,30	22,10	24,00
	5,50	7,40	12,40	18,25	1,00	Pakosław	2,60	11,40	17,00	20,20	22,00	23,50
	6,00	7,50	12,50	18,40	1,20	Chojno	2,20	11,30	16,5	20,10	21,50	23,40
	6,15	8,05	13,05	—	1,60	M.-Górka	1,60	11,15	16,35	19,55	21,35	23,25
	6,30	8,20	13,20	—	2,10	Sarnowa	1,40	11.00	16,20	19.40	21,20	23,10
	—	—	—	18,40	2,00	Słupia	1,00	10,50	16,10	19,30	21,10	23,00
	6,40	8,30	13,30	19,00	2,60	Rawicz	0,70	—	—	*)	—	**)

*) Nie kursuje w niedziele i święta.
**) Kursuje tylko w niedziele i święta.

Rozkład jazdy autobusowej Kurjera Poznańskiego

Linja Kcynia-Nakło

Miejsca postoju: w Kcyni i Nakle Rynek
właściciel: Firma „Auto" Tow. z ogr. por., Gniezno. Telefon 248

Odjazd				Stacje		Przyjazd			
6,50	12,00	18,30	odj.	Kcynia	przyj.	8,50	14,50	20,35	
przystaje według potrzeby			„	Iwno	„	przystaje według potrzeby			
			„	Gromadno	„				
			„	Kowalewko	„				
			„	Polichnowo	„				
7,50	13,50	19,20	przyj.	Nakło	odj.	8,00	14,00	19,45	

Widoki żniw w Lubelskiem

Według doniesienia „Głosu Lubelskiego" zboża ozime przedstawiają się tam naogół dobrze, żyta nawet miejscami bardzo dobrze. Jeżeli nie będzie jakiejś klęski żywiołowej, to zbiory żyta w województwie lubelskiem będą dobre. Słabszy nieco, ale nie rozpaczliwy, jest stan pszenicy. Jarzyny, mimo późnej wiosny, są wszędzie naogół dobre. O okopowych trudno dziś coś powiedzieć, zapowiadają się jednak dobrze. Obecny ich stan pozwala przypuszczać że plony będą dobre. Wszystko zaś będzie zależało od opadów i charakteru lata.

Trawy i rośliny pastewne są w stanie bardzo dobrym. Ma to tem donioślejsze znaczenie, że inwentarz wyszedł z zimy w złym stanie. Z powodu braku paszy z roku ubiegłego inwentarz wyszedł na paszę z obniżoną zdolnością produkcyjną. Zdolność ta zaczyna się dopiero teraz podnosić.

Adresy gości P. W. K.

Z Berlina:
Kuczyński Max, „Continental".
Swoboda Franciszka, „Royal".

Z Białowieży:
Dr. Nacak, „Wiktorja".

Z Budapesztu:
Chyliński Mieczysław, „Polonia".

Z Bydgoszczy:
Omnieczyński Paweł z rodziną, „Continental".

Z Chicago:
Madziarczyk Jan, „Wiktorja".
Urbanek Piotr, „Wiktorja".

Z Czechosłowacji:
Lamos Boch., „Wiktorja".

Z Częstochowy:
Farras Feliks, „Polonia".
Dr. Wolberg, „Polonia".

Z Dankowa:
Zaborowski Alfons z rodziną, „Continental".

Z Gdańska:
Ehberg Rudolf, „Monopol".
Martin von Gossler, „Bazar".

Z Gdyni:
Jeleń Fryderyk, „Wiktorja".

Z Gniezna:
Pawlak Stanisław, „Wiktorja".

Z Górzna:
Lipski Kazimierz, „Bazar".

Z Grüsen (Niemcy):
Manheim Robert, „Polonia".

Z Herlen (Holandja):
Vniken, „Francuski".

Z Hohenstein:
Stöhr Hermann „Continental".

Z Katowic:
Bein P., „Monopol".
Jonczyk, „Monopol".
Małuszek Maksymiljan, „Continental".
Michalski Mencel, „Polonia".
Orliński Paweł, „Wiktorja".

Z Konina:
Skarbek, „Polonia".

Z Krakowa:
Białek Ignacy, „Britania".
Dr. Reich, „Polonia".
Wolf Jakob, „Continental".

Z Krotoszyna:
Różański Józef, „Royal".

Z Król. Huty:
Rudzki, „Francuski".

Z Leszczyna pow. Biała:
Wencelus Fryderyk, „Wiktorja".

Z Litwy:
Ks. Radziwiłł Konstanty, „Francuski".

Z Londynu:
Brakford Henryk, „Wiktorja".
Heyden Władysław, „Continental".

Z Lubania:
Kraków Ludwik, „Bazar".

Z Lublina:
Hlapern Zygmunt, „Britania".
Nowicki Józef z żoną, „Wiktorja".

Ze Lwowa:
Mausberg Noklik, „Polonia".
Pawlikowski Tadeusz, „Royal".
Scott Jerzy, „Royal".

Z Łotwy:
Krusa Robert, „Polonia".

Z Łodzi:
Bigalski Jan, „Wiktorja".
Dziębor, „Francuski".
Krzewiński Stefan, „Britania".
Ostrowski A., „Monopol".
Popławski, „Francuski".
Fochtermann Leon, „Bazar".
Wołowicz Michał, „Britania".
Wyrzewiański, „Polonia".

Z Mełna:
Grieshammer Jan, „Bazar".

Z Miecichowa p. Nowy Tomyśl:
Schulz Alojzy, „Royal".

Z Myszkowa:
Konarski Roman z żoną, „Monopol".

Z Nowego Jorku:
Gniatkowski Stanley, „Polonia".

Z Niemiec:
Bokun Jan, „Polonia".

Z Obszar p. Rybnik (G. Śląsk):
Sosnowska Ludwika, „Royal".

Z Oldenburga (Niemcy):
Olszewski Antoni, „Royal".

Z Pabjanic:
Kraupe Z., „Monopol".

Z Paryża:
Jaworska Jadwiga, „Bazar".
Krokowska Beatrice, „Bazar".

Z Pierzysk:
Grzybkowski, „Francuski".

Z Pittsburga:
Szalankiewicz Fr., „Continental".

Z Pragi:
Haftet Jan, „Monopol".

Z Ropczyc:
Kwiatkowski Jan, „Polonia".

Z Schönlinde:
Hille Heinrich, „Monopol".

Z Skulska:
Brodecki Teodor, „Wiktorja".

Z Słupcy:
Barański, „Britania".

Z Sosnowca:
Łuczkow Wiktor, „Wiktorja".
Penczek P., „Monopol".
Rudowski Leon, „Polonia".

Z Starogardu:
Rozwadowski, „Polonia".

Z Szwajcarji:
Van Aken, „Polonia".

Z Torunia:
Ciesielski z żoną, „Francuski".
Lion Beno, „Polonia".
Roth Ferdynand, „Wiktorja".
Szdebski Adolf, „Wiktorja".
Wyrzykowski Wład., „Wiktorja".

Z Warszawy:
Baranowski Stanisław, „Bazar".
Barański Tadeusz, „Britania".
Bresiewicz Tadeusz, „Polonia".
Chowańczak A. z żoną, „Britania".
Chmielewski, „Wiktorja".
Cieszański M. z żoną, „Wiktorja".
Dewien Jules, „Polonia".
Haukiewicz Wacław, „Monopol".
Janasz Daniel, „Bazar".
Hauszyld Wacław, „Bazar".
Jakimowicz Szczepan z żoną, „Wiktorja".
Janecki Antoni, „Wiktorja".
Kahl Janusz, „Wiktorja".
Kieraga Lucyna, „Bazar".
Kobyliński Franciszek, „Bazar".
König Teofil Leon, „Monopol".
Makowski, „Francuski".
Małecki Stanisław, „Wiktorja".
Mendek Wojciech, „Monopol".
Nowomiast Adam, „Wiktorja".
Onoszkiewicz Andrzej, „Britania".
Pawłowski Hipolit, „Monopol".
Reinsztein Adolf, „Wiktorja".
Rosengarten, „Francuski".
Sąchocki Henryk z żoną, „Wiktorja".
Sienicki, „Monopol".
Szramme z żoną, „Wiktorja".
Szwarzbergeserny, „Polonia".
Wagner, „Francuski".

Z Welford:
Janasz Józef, „Bazar".

Z Wiednia:
Bieder J., „Monopol".

Z Wrześni:
Szliczyńska, „Polonia".

Z Wymyślinia:
Gryglewicz Jadwiga, „Polonia".

Z Zdun:
Kokeli J., „Continental".

Z Żnina:
Kittel Zygmunt, „Bazar".

Na sprzedaż 2 kioski
korzystnie położone na terenach zachodnich P. W. K. Bliższych informacyj udziela
KAŹMIERSKI — POZNAŃ, DĄBROWSKIEGO 89
Telefon 62-28. zw 17 107

Wspólnika z gotówką do 50.000
poszukuję do dobrze prosperującego składu bławatów i konfekcji w Poznaniu. Poważni reflektanci zechcą się zgłosić do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod **rw 5521**

Blüthner Aliquot Fortepian skrzydło
mało używane, marki wszechświatowej, **na sprzedaż.** Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zw 17 199

Samochód „Chevrolet"
limuzyna 6-cio osob. rocznik 1928 mało używana **sprzeda lub zamieni na autobus.**
Władysław Konwiński, Września
ul. Dzieci Wrzesińskich 9, tel. 123. zw 17187

Na raty
miesięcznie
18 zł.
pierwsza wpłata 36,00 zł

Kromczyński
Poznań
Aleje Marcinkowskiego 5.

Majątek
0 mórg — w tem 80 mórg kl. łąk — reszta pod pługiem. tacja kolejowa i miasto powiatowe 5 klm. szosą. Dworek pokoi — zabudowania gospodarcze w dobrym stanie. Cena niewygórowana 150 000 zł — wpłata 100 000 zł **na sprzedaż.** Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod **zp 17 211**

1 SPRZEDAŻE

Meble
tanio za gotówkę na raty poleca Kalkus. Wrocławska 19.
zdpw 20 997

Antyki
wielki wybór Bracia Pióro. Aleje Marcinkowskiego 28
nw 2404

Łóżka metalowe
dla dorosłych i dzieci, łóżka polowe różnych typów leżak, ogrodowe, materace wyściełane poleca specjalny magazyn K. Walkowski. ul. Strzelecka 32 tel.
bpp 3775

Antyczne
meble, obrazy, bibeloty, „Pałac Sztuki" na pierwszem piętrze Pałacu Działyńskich Stary Rynek 78.

11 POKOJE UMEBL.

Pokój
wynajmę lepszemu panu. Wszystkich Świętych 3, drugie piętro prawo.
zdp 22 481

15 LETNISKA

Rabka
pensjonat Topacz, dom Julji Rypel poleca pokoje słoneczne, kuchnia obfita na maśle Elektryczność, kryty taras do werandowania. 5 minut zakład Tylko dla chrześcijan Informacje Rabka. Doktorowa Górska.
dw 3487

21 ZGUBY

Unieważniam
skradzioną z portfelem w dniu 12 kwietnia rb. książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Poznań-miasto na nazwisko Dr. Edmunda Korczyńskiego, kapitana rezerwy Dr. Edmund Korczyński, Grunwaldzka 19.
zdw 22 448/9

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Rutynowany buchalter-bilansista
15 lat praktyki, korespondent polsko-niemiecki poszukuje stanowiska. Łaskawe oferty Kurjer
zdpw 22 548

28 WOLNE MIEJSCA

Posługaczka
może się zgłosić zaraz. Adres wskaże Kurjer zdw 22 146

Potrzebni
zdolni sprzedawcy, sprzedawczynie. Zgłaszać się Grobla 15. pokój 85.
Pp 11 113-58.379

Służąca
do wszystkiego umiejąca gotować, potrzebna zaraz na stałe do Gdyni Zgłoszenia tylko z dobremi świadectwami. Gwarna 10, II., lewa.
zdp 22 [illegible]

Przedpłata na lipiec 1929 r. za oba wydania razem wiącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska": w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.86, kwartalnie zł 14.58, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawn. nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczon. numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 1-łamowe, 25 gr, na stronie 4-łamowe, 60 gr, na stronie czwartej, 100 gr na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 300 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża: do wydania wieczornego do godz. 10 w dni przedświąteczne do godz. 9 przed poł. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłusto) 30 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada

Telefony do redakcji i administracji: 4461. 1476. 3307. 3524. 3525. 4072, w niedziele, święta i noca tylko 1476 i 3524 — P. K. O. Poznań nr. 200 149.